

13 i 14 grudnia XIII Plenum Komitetu Centralnego partii

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło zwołać na dzień 13 i 14 grudnia XIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR poświęcone sprawom pełnego wykonania zadań społeczno-gospodarczych w 1979 r. oraz kształtowania partyjnej i obywatelskiej odpowiedzialności w ich realizacji.

Biuro Polityczne na wczorajszym posiedzeniu rozpatrzyło materiały związane z przygotowaniem plenarnego posiedzenia KC.

Przedyskutowano i ustalono założenia programu prac Biura Politycznego na rok 1979.

Będą one stanowiły także podstawę dla opracowania programu prac rządu w roku przyszłym.

Biuro Polityczne zapoznało się ze stanem prac bieżących nad projektami planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu państwa na rok 1979.

Biuro Polityczne zatwierdziło program rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych PRL z krajami Ameryki Łacińskiej na lata 1979-1990.

W ostatnich latach znacznego ożywieniu uległy stosunki naszego kraju z wieloma

państwami Ameryki Łacińskiej. Rozwinęły się kontakty parlamentarne, państwowe, kulturalne, organizacje społecznych, zwiększa się współdziałanie na forum organizacji międzynarodowych, rozszerza się współpraca gospodarcza Polski z większością krajów tego regionu.

Podkreślono wagę, jaką przywiązuje Polska do współpracy z krajami Ameryki Łacińskiej. Polityka zacieśniania stosunków z tymi krajami służy sprawie pokojowego współistnienia i wzajemnie korzystnej współpracy. (PAP)

Święto narodowe Finlandii

Depesza gratulacyjna z Polski

Z okazji przypadającego dzisiaj święta narodowego Republiki Finlandii, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Urho Kekkonena.

PAP

Plenarne posiedzenie NK ZSL

Doskonalenie form działalności stronnictwa na wsi

W Warszawie odbyło się wczoraj XIII plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W czasie obrad, którym przewodniczył prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa, dokonano oceny działalności kół ZSL oraz określono treść, formy i metody dalszej ich pracy.

Podkreślono, że Stronnictwo — pragnąc wnieść coraz większy wkład w rozwój społeczno-gospodarczy kraju — podejmować będzie dalsze przedsięwzięcia zmierzające do pomyślnej realizacji najważniejszych celów ogólnonarodowej strategii przyjętej na VI i rozwinętej na VII Zjeździe PZPR. Biorąc odpowiedzialność za realizację podstawowych zadań wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL, Stronnictwo koncentrować będzie nadal swą działalność przede wszystkim na soraach rolnictwa i wsi, gdzie działa ponad 90 procent podstawowych ogniw — kół ZSL.

T. Kisielow wicepremierem ZSRR

Jak informuje agencja TASS. Tichon Kisielow został mianowany zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

T. Kisielow urodził się w 1915 r. w rodzinie chłopskiej. Z zawodu jest pedagogiem. Od 1944 r. pełni kierownicze funkcje partyjne i państwowe. Był kierownikiem wydziału, a następnie sekretarzem KC KP Białorusi. Od 1959 r. pełni obowiązki przewodniczącego Rady Ministrów tej republiki radzieckiej. Jest deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. (PAP)

Order Sztandaru Pracy I klasy dla kopalni soli „Kłodawa”

Kolejne obchody tegorocznego Dnia Górnika odbyły się wczoraj w kopalni soli „Kłodawa”. Na okolicznościowej akademii obecni byli: I sekretarz KW PZPR w Koninie Tadeusz Grabski, minister przemysłu chemicznego Henryk Koniński, wojewoda koniński Henryk Kaźmierczak oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików i Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych i załogi.

W okolicznościowym przemówieniu naczelny dyrektor kopalni soli „Kłodawa” Józef Kuszał wyraził swoje i załogi zadowolenie z powodu przyznania kopalni przez Radę Państwa Orderu Sztandaru Pracy I klasy. Załoga kłodawskiej sol-

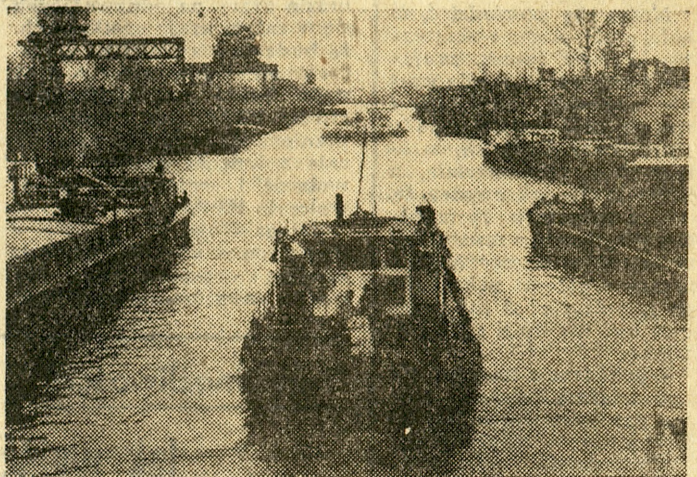
nicy przez trzy kolejne lata zdobywała sztandar przechodni ministra przemysłu chemicznego i Zarządu Głównego ZZCh za najlepsze w resorcie wyniki produkcyjne. Rok bieżący mimo trudności będzie kolejnym rekordowym w wydobywaniu soli. Oczekuje się, iż zamknie się on wydobywaniem 1 427 000 ton.

Dekoracji sztandaru kłodawskiego Orderem Sztandaru Pracy I klasy dokonali: I sekretarz KW i minister przemysłu chemicznego.

Za wieloletnią, nieprzerwaną, wzorową pracę w górnictwie Rada Państwa przyznała grupie kłodawskich górników wysokie odznaczenia państwowe, m. in. Jan Wilma, Jan Trzeciak i Stanisław Podziwny odznaczeni zostali Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

(rys)

Barkami ponad plan



Miesiąc przed terminem „Żegluga na Odrze” wykonała roczne zadania przewozowe, wynoszące 10 360 000 ton towarów, największe w historii przedsiębiorstwa.

Na zdjęciu: port rzeczny w Koźlu, jeden z głównych w kraju. Rocznie przeładowuje się tutaj około miliona ton towarów.

CAF — fot. Okoński

H. Jabłoński zakończył wizytę w Ludowej Republice Angoli

Ogłoszenie wspólnego komunikatu

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński zakończył wczoraj wizytę oficjalną w Angoli i udał się w drogę powrotną do kraju. Na lotnisku w Luandzie H. Jabłońskiego i jego małżonkę oraz towarzyszącego im osoby żegnał prezydent Angoli Agostinho Neto z małżonką oraz członkowie kierownictwa MPLA — Partii Pracy i rządu angolskiego.

☆

Do portu lotniczego przybył również, aby pożegnać H. Jabłońskiego, przewodniczący Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) Sam Nujoma.

Na zakończenie wizyty ogłoszono wspólny komunikat polsko-angolski, w którym czytamy m. in.: W czasie rozmów, które przebiegały w atmosferze braterskiej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, H. Jabłoński i A. Neto dokonali analizy aktualnego stanu stosunków dwustronnych i perspektyw ich rozwoju, o także omówili główne problemy międzynarodowe, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Afryce południowej.

Obaj mężowie stanu potwierdzili wolę rozwijania i pogłębiania stosunków przyjaźni i współpracy między obu krajami i narodami, czemu służą

ma podpisane w czasie wizyty porozumienie o przyjaźni i współpracy. W czasie wizyty podpisano także umowę o współpracy między PZPR a MPLA — Partią Pracy na lata 1979-1980; protokół z II sesji polsko-angolskiej komisji mieszanej d.s. współpracy gospodarczej; protokół o współpracy kulturalnej i naukowej na lata 1979-1980; umowę o współpracy w dziedzinie radia i telewizji; porozumienie o współpracy w dziedzinie hutnictwa.

Rozpatrując aktualną sytuację międzynarodową H. Jabłoński i A. Neto potępilli m. in. rozwiązanie wewnętrznych problemów Zimbabwe i potwierdzili swą solidarność i bezwarunkowe poparcie dla walczącego narodu Namibii i jego awangardy — SWAPO. Zażądali natychmiastowego wycofania z Namibii okupacyjnych sił RPA.

Obie strony przeciwstawiły się awanturniczej polityce kierownictwa chińskiego, sprzecznej z interesami sił postępu, pokoju i socjalizmu w świecie. Potępilli one chińskie próby ingerencji w sprawy wewnętrzne niepodległych państw afrykańskich.

W imieniu KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL, H. Jabłoński zaprosił przewodniczącego MPLA — Partii Pracy, prezydenta LRA A. Neto do złożenia oficjalnej wizyty przyjaźni w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

PAP

CO O TYM SĄDZICIE

Oglądanie — tak, ale...

Najprawdopodobniej wielu z nas wynosi ten sposób myślenia z kręgu rodzinnego. Daje mama Zosi jakieś drobne polecenie i natychmiast słyszy: — Dlaczego ja, a nie Baśka... — Albo tato! strofuje Maćka, by umył umorusaną twarz. Zaraz się dowie, że jeśli chodzi o brudną buzię, to przede wszystkim ma ją Piotrek; jego, Maćka, fizjonomia prawie lśni czystością.

Takie i podobne dziecięce przekozmarzenia, naiwności, są czymś powszechnym, bez znaczenia. Wszakże jeśli przyjrzeć się zachowaniu niejednego z nas, można dojść do wniosku, iż pewne stereotypy myślowe, kiedyś usprawiedliwiane nieletniością, nadal funkcjonują w świecie dorosłych — i to w znacznej skali.

Spóźni się ktoś do pracy. Wzywa go zwierzchnik, napominając. Wtedy częstokroć padają słowa: — To jest spóźnienie? Gdyby chodziło o pół godziny to rozumiem, byłoby o czym mówić. I dlaczego mnie się czeplacie? Przyjrzyjcie się kiedy przychodzi Pitwasiński albo Kitwasińska, jak wygląda ich punktualność.

Zupełnie inna sytuacja. Trwa kontrola biegu spraw któregoś z przedsiębiorstw, stwierdza się przy tym nieprawidłowości. Odpowiedzialny za to kierownik (dyrektor) niejednokrotnie replikuje tak: — Rzeczywiście. Ale czy wiecie, jakie „numery” dzieją się w zakładzie IKS? Przy nich te nasze niedopatrzności są niczym. Poza tym otrzymaliśmy niedawno wysokie wyróżnienie...

Nie brak przypadków, kiedy nawet kierownictwa jednostek terytorialnych oglądają się na innych — i to chętniej za siebie, argumentując: — To prawda, że na naszym terenie pogłowie wzrosło tylko o pięć procent; ale można by też powiedzieć, że o pięć procent, bo w pobliskim rejonie CBA uzyskano wskaźnik o potęgę niższy. Moło zbudowaliśmy w tym roku mieszkan? Przydałoby się więcej. Mimo wszystko jednak jest to dwa razy tyle co u tych z obszaru CBA i tamtych z BCA. Trzeba widzieć sprawy w jakiejś proporcji...

Nierzadko spotykamy się również z takim tokiem rozumowania: — Dlaczego właściwie ja miałbym zwiększyć wydajność pracy? Dbać bardziej jeszcze o jakość? A ileż to kolegów do roboty tak jak ja się nie przykładali! Niechby wszyscy dawali z siebie tyle co ja, byłoby świetnie.

Oglądanie się na innych. Niby oczywiste, a jednak... Najczęściej jest to „ogłądanie się do tyłu”. Bo jeśli pominiemy przejawy zwyczajnego zarożumiałstwa, jeśli staniami na gruncie stwierdzenia, iż rzeczywiście postępujemy właściwie, pracujemy lepiej — w porównaniu z Zetem czy z zakładem ABC, to jest to przyrównywanie się nie do wzorca lecz do outsidera. A w każdym razie do kogoś (lub czegoś) pozostającego w tyle.

Przeciwie „ustawiamy się” w innych kwestiach. Oto na łamach milijnym spotkaniu, między kawą a ciastkami, zestawia się czyjś stan posiadania z naszym: sąsiedzi nabyli właśnie „dużego Fiata”, od dłuższego czasu mają „kolorowy telewizor” — gdzie nam do nich. Albo grupa rodaków wzdycha, omawiając różnice zamożności Szwedów i naszej. Jakoś nie częste ileż rodzin może nam pozazdrościć, bo długo jeszcze będzie musiało do nie czekać. — Albo: Daleko nam do szwedzkich warunków życia. Lecz ileż to naradów pozostawiliśmy w tyle. Przecież co by rzec, wywindowaliśmy Polskę do grupy państw o przyzwoitym standardzie bytowania.

Ponoć tempo postępu dyktują poruszający się najwolniej. Może stąd potrzeba oglądania się na rich? Czy też — należałoby spoglądać częściej do przodu? Na tych, co pracują i działają lepiej, sprawniej?

WIESŁAW PORZYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Polska „Barbórka” w Anglii

Po raz pierwszy w historii brytyjskiego górnictwa obchodzona była polska „Barbórka”. Załoga licząca 100 lat kopalni węgla kamiennego „Prince of Wales” w okręgu Yorkshire zorganizowała spotkanie w dniu święta polskich górników. W historycznym już dzisiaj gmachu kopalni wmurowana została tablica pamiątkowa, mówiąca o przyjaźni brytyjskich i polskich górników.

Układ radziecko-afgański

Wczoraj na Kremlu podpisano układ o przyjaźni, dobrym sąsiedztwie i współpracy między Związ-

ktem Radzieckim i Demokratyczną Republiką Afganistanu. Podpisali go L. Breżniew i M. Taraki. Podpisano też porozumienie między rządem ZSRR i DRA w sprawie utworzenia stałej międzyrządowej komisji radziecko-afgańskiej d.s. współpracy gospodarczej.

Rozmowy ZSRR — USA

W Meksyku rozpoczęła się kolejna runda rozmów radziecko-amerykańskich w sprawie ograniczenia handlu bronią konwencjonalną. Sześciowie delegacji ZSRR i USA, L. Mendelewicz i L. Gelb, zostali przyjęci przez prezydenta Meksyku, J. L. Portillo, któremu złożyli wizytę kurtuazyjną.

Stan alarmu w kraju Basków

Stan alarmu ogłoszono w prowincjach baskijskich z okazji dzisiejszego referendum w sprawie nowej konstytucji. Rząd hiszpański skierował tam gwardię cywilną i policję. Łącznie siły bezpieczeństwa w kraju Basków liczyć będą w czasie trwania referendum 8 000 osób.

Energia dla pokoju

Delegacje 14 krajów niezaangażowanych rozpoczęły w Belgradzie obrady nad problemami po-

kojowego wykorzystania energii jądrowej.

Przemówienie I. Gandhi

Były premier Indii, pani I. Gandhi wystąpiła wczoraj w Izbie Reprezentantów parlamentu indyjskiego po raz pierwszy od chwili odzyskania 5. 11. br. mandatu poselskiego. Skrytykowała jedną z partii koalicyjnej rządzącej, Jana Sangha, zarzucając jej, iż poprzez szerzenie ideał supremacji hinduizmu za grążyła jedność kraju. I. Gandhi podkreśliła, że demokracja przetrwać może jedynie w oparciu o szczerą, sprawiedliwą i ekonomiczną i laicyzm.

od GŁOSU

Wszystkie ludzkie racje przemawiają za tym, by strzec najważniejszego z ludzkich praw — prawa do życia w pokoju. A jednak świat nie obywat się bez zbrojeń, znowu tak ostro narzucających przez imperia listyczne monopole, ani bez sporów, z których wiele stwarza niebezpieczeństwa konfliktów. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabierają starania o to, by właśnie idee pokoju stały się powszechnym i niezbywalnym składnikiem ludzkiej świadomości.

Można by powiedzieć, iż należy cierpliwie i skutecznie krzyczeć zasady zaufania i tolerancji, a jednocześnie nie rugować szowinizmu i rasizmu, zaszczeplając zasady szacunku dla innych narodów. Niby to niewiele, a jednocześnie jakże sporo. Bo ileż to faktów w życiu nawet całych społeczeństw stoi w wyraźnej sprzeczności z takimi regułami pokojowego współżycia? A tak przecież być nie musi i nie powinno.

Wychodząc z tych przesłanek, właśnie Polska — bośmy narodem szczególnie do świadczonym tragedii wojen, nienawiści i zniszczenia — opracowała i przedłożyła w ONZ wszystkim narodom świata projekt deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju.

Od początku tego tygodnia na tym najświeższym forum międzynarodowym toczy się na ten temat debata. Rozpatrywana jest nasza inicjatywa, do której współautorstwa przyłączyła się reprezentatywna grupa 17 państw z wszystkich kontynentów. Już ten fakt wskazuje jak żywa i potrzebna jest polska inicjatywa zrodzona z myśli Edwarda Gierka, przedłożonej przed czterema laty właśnie w ONZ. Bo właśnie zmierzając do tego, by najważniejszego z ludzkich praw — prawa do życia w pokoju strzec przez wychowanie w duchu tego prawa.

TK

Rocznice powstania KPP oraz PZPR

Spotkania i sesje przybliżają idee polskiego ruchu robotniczego

Zbliżające się rocznice: 60-lecie powstania KPP i 30-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego stały się inspiracją dla godnego ich uczczenia, ukazania znaczenia tych wydarzeń w kontekście historycznego rozwoju oraz osiągnięć ludowej Ojczyzny. Minione lata potwierdziły prawdę, którą podnoszą ludzie pracy na odbywających się w całym kraju spotkaniach, że budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju pod przewodnictwem PZPR, jest rzeczywistym nieniem idei o które walczyły całe pokolenia bojowników o wolność i socjalizm, o którą walczyła KPP.

Zaloga Huty im. Cedlera w Sosnowcu obchodziła stulecie urodzin swojego patrona — jednego z najwybitniejszych rewolucjonistów „czerwonego zagłębia” i organizatorów marksistowskiego ruchu robotniczego na tym terenie. Edmunda Cedlera. Z tej okazji odsłonięto pamiątkową tablicę oraz złożyli wiązanki kwiatów. Przez cały b.m. odbywać się będą w woj. katowickim spotkania władz partyjnych z veteranami ruchu robotniczego, z uczestnikami kongresu zjednoczeniowego sprzed 30 lat.

W Żyrardowie odbywa się sesja popularnonaukowa poświęcona obu rocznicom. Tematyka obrad obejmuje problemy związane z powstaniem w latach 1878-1918 organizacji robotniczych w Żyrardowie i okręgu łódzkim oraz działalność PPR i PPS na zachodnim Mazowszu w latach 1943-43. Omawiane są problemy dotyczą

czące przemian klasy robotniczej przed kongresem zjednoczeniowym oraz działalności partii robotniczych w walce o utrwalenie władzy ludowej.

W Komitecie Krakowskim PZPR odbyła się sesja naukowa, na której omówiono działalność KPP w Krakowie i regionie.

Dla uczczenia historycznych rocznic podejmowane są czynności społeczne. M. in. górniczej jednej z największych w kraju kopalni surowców mineralnych „Biała Góra” k/Tomaszowa Mazowieckiego woj. łódzkiego, dla uczczenia obu rocznic zwołali się zrekultywować nie-żytki pogórnicze i założyć sad owocowy liczący około 7000 jabłoni, gruszy, wiśni i śliwek. PAP

Trzy możliwości?

Jak wyjść z impasu w rokowaniach egipsko-izraelskich

Jak wynika z komentarzy prasowych i w mediach, w kwestii impasu w rokowaniach między Izraelem a Egiptem rysują się trzy możliwości: wznowienie rokowań w Waszyngtonie — jeśli powstanie możliwość zaakceptowania projektu kompromisowego; odwołanie się do kolejnych mediacji Waszyngtonu przy rozstrzygnięciu różnic zdań między Kairem a Tel-Awivem lub dalsza wymiana listów „wyjaśniających” między Beginem a Sadatem.

Izraelskie koła oficjalnie bardzo mocno określają obecne stadium negocjacji — kryzysu nie ma, ale również nie istnieje możliwość wyjścia z impasu. Nie wydaje się też, aby zary-

sowała się jakakolwiek zmiana w stanowisku izraelskim wobec traktatu pokojowego, a dwuznaczność wypowiedzi i zwlekanie z ostatecznymi decyzjami ma raczej na celu dezorientację polityków i opinii amerykańskiej.

Oczywiście główną konsolidacją wynikającą z wciąż zawiązanych rokowań egipsko-izraelskich jest przesunięcie terminu podpisania traktatu pokojowego.

Obie strony — egipska i izraelska — oczekują realizacji strategii amerykańskiej w formie uwzględnienia interesów, które każda ze stron uważa za priorytetowe. (PAP)

Zadania przemysłu lekkiego przedmiotem poselskiej debaty

Sejmowa Komisja Przemysłu Lekkiego pod przewodnictwem posła Bolesława Koperkiego (PZPR) rozpatrzyła wczoraj projekty Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego oraz budżetu państwa na rok 1979 w części dotyczącej przemysłu lekkiego.

Projekt planu zakłada wzrost produkcji rynkowej tego przemysłu w stosunku do roku 1978 o 4,1 procent oraz eksportu o 3,6 procent, a zapewni większe środki na dostawy materiałów i surowców. Zakłada się również, że wzrost produkcji nastąpi w całości poprzez zwiększenie wydajności pracy i efektywności gospodarowania. (PAP)

Na liniach zagranicznych

Poznanianka milionową pasażerką LOT-u w 1978 roku

Po raz pierwszy w historii Polskie Linie Lotnicze LOT przewiozły w ciągu roku na liniach zagranicznych milion pasażerów. Milionem pasażerów 1978 r., którą wczoraj rano na międzynarodowym dworcu lotniczym w Warszawie powitała dyrektorka LOT-u, okazała się Anna Szafranska z Poznania, leciała do Nowego Jorku. Udała się ona tam z polskim zespołem muzycznym „Anna and Henry’s” który będzie występować m.in. w klubach polonijnych. (PAP)

Odznaczenie PRL dla Uniwersytetu Moskiewskiego

Wczoraj w Moskwie udekorowano sztandar największej uczelni radzieckiej — Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Lomonosowa Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi PRL. Rada Państwa PRL przyznała odznaczenie tej moskiewskiej placówce naukowej za zasługi w kształceniu kadr dla nauki i gospodarki polskiej oraz wkład w rozwój polsko-radzieckiej współpracy naukowo-technicznej.

Na spotkanie przybył przedstawiciel nauki radzieckiej z ministrem szkolnictwa wyższego i średniego zawodowego prof. Władysławem Jelutinem, kadra naukowa i młodzież uniwersytetu.

Dekorując sztandar uczelni minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki PRL — prof. Janusz Górski przekazał serdeczne podziękowania za pomoc nauki radzieckiej i Uniwersytetu Moskiewskiego w przygotowaniu studentów i naukowców polskich. (PAP)

Aktywność polityczna H. Filbingera

Springerowski dziennik „Die Welt” informuje ze Stuttgartu o powrocie Hansa Filbingera do aktywnej działalności politycznej. H. Filbinger, były premier Badenii-Wirtembergii, musiał ustąpić przed 17 tygodniami ze swego stanowiska, kiedy okazało się, że jako sędzia sztabu hitlerowskiej marynarki ferował wyrok śmierci na marynarzy, także tuż przed końcem wojny, a nawet jeszcze w obozie jenieckim stosował zasady hitlerowskiego prawodawstwa. PAP

Premier Wietnamu krytykuje wymysły chińskie

Premier Wietnamu Pham Van Dong nazwał „jawnym wymysłem i oszczerstwem ze strony Pekinu i jego agentów” twierdzenie, jakoby Wietnam dążył do utworzenia „federacji państw indochińskich” pod swoim przywództwem.

W wywiadzie udzielonym redaktorowi naczelnemu indyjskiego tygodnika „Mainstream” premier oświadczył, że „federacja indochińska” przestała istnieć raz na zawsze wraz z klęską kolonialistów francuskich w tym regionie.

Pham Van Dong stwierdził zarazem, że obecny dyktatorski rząd Kambodży, stosujący brutalne metody, korzystający z pomocy Pekinu — napotyka

Oburzenie społeczeństwa polskiego z powodu uwolnienia P. Mentena

Specjalna Izba Karna w Hadze ogłosiła orzeczenie, na mocy którego Pieter Menten, hitlerowski zbrodniarz wojenny, został zwolniony od odpowiedzialności. Jednocześnie sąd holenderski polecił natychmiastowe wypuszczenie P. Mentena z aresztu i zwrócenie mu za sekwestrowanego mienia.

Oto co w związku z tą sprawą powiedział zastępujący dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, naczelnik Wydziału Dokumentacji Komisji — Stanisław Kania:

— Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadząca od dłuższego czasu śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez P. Mentena udzielała wielostronnej pomocy organom wymiaru sprawiedliwości Holan-

dii, w przekonaniu, że sąd holenderski po uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy wyda sprawiedliwy wyrok. Dziś jesteśmy zaskoczeni obrotem tej sprawy. W grudniu ubr. sąd holenderski skazał Mentena na 15 lat pozbawienia wolności. Wyrok został uchylony przez sąd kasacyjny, który dopatrzył się uchybień formalnych i zalecił ponowne rozpatrzenie sprawy. Co najmniej zdziwienie wywołuje dalsze postępowanie ze skazanym, ujawniające, iż o sprawie nie decydują prawo i przełożone sądowni dowody winy oskarżonego, lecz nieujawnione opinie publicznej motywy pozaprawne.

Wiadomość o uwolnieniu P. Mentena wywołała głębokie oburzenie i protest w społeczeństwie polskim. (PAP)

W Wielkopolsce najlepsi użytkownicy zabytków

W Ministerstwie Kultury i Sztuki wręczono wczoraj doroczne nagrody laureatom konkursu na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego w 1978 r. Konkurs ten zainicjowany w 1975 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki jako wieloletnia akcja ochrony zabytków, rozwijania mecenatu zakładów pracy, instytucji, organizacji nad zabytkami — przynosi z każdym rokiem coraz to coraz to lepsze wyniki.

Oto lista laureatów konkursu, zawierająca również w laudarnym skrócie uzasadnienia przyznanych wyróżnień:

Nagrody I stopnia otrzymał Państwowy Dom Dziecka w Łonowie w woj. tarnobrzemskim — za dobre zagospodarowanie miejscowego zespołu pałacowego wraz z parkiem, Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Osowej Sieni w woj. leszczyńskim za właściwe użytko-

wanie dwóch XIX-wiecznych zespołów dworskich, znajdujących się na terenie ośrodka, a mecenat Osowej Sieni nad zabytkami został uznany za wzorowy. Kolejnym laureatem jest Urząd Miasta i Gminy Rawicz w woj. leszczyńskim — za prawidłowe użytkowanie ratusza w Rawiczu oraz starych wiatraków w Izbyku i Sarnowie. W tej grupie znalazł się także ZG Słowarzyszenia Architektów Polskich za odbudowę i zagospodarowanie zamku w Tucznie w woj. piśskim na dom pracy twórczej architektów oraz kombinatu ogrodnictwa PGR Owińska — za zagospodarowanie zespołu dworskiego w Uzarzewie w woj. poznańskim, w którym zorganizowano Muzeum Wielkopolskiego Łowiectwa.

Wśród laureatów II stopnia znalazł się kombinat PGR Maniechki w woj. poznańskim — za wyremontowanie i adaptację na muzeum dworu związanego z postacią gen. J. Wybickiego. Powstało tam muzeum poświęcone życiu i działalności twórcy naszego hymnu narodowego. (PAP)

Po incydencie w Kairze

Ambasador Bułgarii odwołany z Egiptu

Jak podaje komunikat agencji BTA, w związku z wtargnięciem egipskiej policji i oddziałów wojskowych do gmachu Ambasady Bułgarskiej w Kairze, dalsza działalność placówki dyplomatycznej LRB w Egipcie stała się niemożliwa. W tej sytuacji, Rząd Ludowej Republiki Bułgarii postanowił odwołać swego ambasadora w Egipcie oraz personel dyplomatyczny ambasady.

Ambasadorowi Egiptu oraz personelowi dyplomatycznemu ambasady tego kraju w LRB dano 3-dniowy termin, w którym powinni opuścić terytorium Ludowej Republiki Bułgarii. (PAP)

Dementi na temat abdykacji cesarza Iranu

Wojskowy rząd Iranu kategorycznie zdementował pogłoski i sugestie prasy zachodniej, że cesarz, borykający się z poważnymi trudnościami politycznymi i religijnymi w kraju, miałby abdykować, a jego funkcję ma przejąć Rada Regencyjna. W międzyczasie w miastach irańskich doszło do nowych burzliwych demonstracji anty-zarządowych i starć z policją.

25 stopni mrozu w Jabłonce Orawskiej

Jabłonka Orawska 25-stopniowym mrozem przypominała wczoraj, że jest „biegunem zimna” na południu kraju. W województwie nowosądeckim przez cały wtorek utrzymywały się niskie temperatury, w nocy i rano temperatury poniżej 20 stopni wskazywały termometry m. in. w Krivicy, Rabce, Szczawnicy—Krościenku, Nowym Targu. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie na ogół małe i umiarkowane.

Temperatura minimalna od minus 10 do minus 12 stopni, maksymalna od minus 2 do minus 4 stopni. Wiatry przeważnie słabe.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu minus 6 stopni, w Koninie minus 5 stopni, w Lesznie minus 9 stopni, w Pile minus 3 stopnie, w Poznaniu minus 7 stopni; ciśnienie 766,6 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

KRONIKA DNIA

RÓŻNORODNE FORMY DZIAŁALNOŚCI LOK

W Lidze Obrony Kraju — organizacji liczącej blisko 2,5 mln członków — dokonano wczoraj podsumowania osiągnięć roku bieżącego. Niemal co trzeci „świeżo upieczony” kierownik w naszym kraju to absolwent kursów samochodowych organizowanych przez ośrodki szkolenia LOK. Innym ważnym kierunkiem działania LOK jest praca z młodzieżą; wśród różnorodnych imprez centralnych organizowanych przez tę organizację z myślą o młodzieży szkolnej i robotniczej, największą popularnością cieszy się Ogólnopolski Turniej Marynistyczny pn. „Polska leży nad Bałtykiem” — uczestniczy w nim co roku ponad 300 000 dziewcząt i chłopców. LOK upowszechnia także wśród młodzieży sporty obrotowe. (PAP)

KOLEGIUM DYREKTORÓW ZEZO

Podczas kolegium dyrektorów Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego, w którym uczestniczyli: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada, sekretarz KW PZPR — Bogdan Waligórski oraz ministrowie energetyki i energii atomowej — Andrzej Szpada, serdecznie podziękowano za pracę i działalność społeczną dotychczasowemu dyrektorowi naczelnemu ZEZO — Lechosławowi Gruszczyńskiemu. Jak już informowaliśmy, L. Gruszczyński powołany został na stanowisko głównego inspektora gospodarki energetycznej. Dyrektorem naczelnym ZEZO został Tadeusz Widerak, dotychczasowy dyrektor ekonomiczny tych zakładów. (ask)

WYRÓŻNIENIE SPÓŁDZIELNI „JEŻYCE”

W Osiedlowym Domu Kultury „Wierzbak” odbyło się wczoraj spotkanie z przedstawicielami samorządu mieszkańców i pracowników poznajskich Spółdzielni Mieszkaniowej „Jeżyce” z okazji 20-lecia jej działalności. W spotkaniu uczestniczył m. in. sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Waligórski. Dorobek Spółdzielni i jej zamierzenia przedstawił dyrektor — Witold Pawłowski.

Za dotychczasowe osiągnięcia spółdzielnia otrzymała listy gratulacyjne od I sekretarza KW PZPR — Jerzego Zasady i prezesa Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Stanisława Kukurki. Spółdzielnia przyznano także zbiorową Honorową Odznakę Miasta Poznania. Kilkudziesięciu pracowników wręczono odznaczenia państwowe oraz odznaki regionalne i resortowe. (a)

SPOTKANIE POKOLEŃ W „POMECIE”

Wyróżniający się w pracy zawodowej i działalności społecznej członkowie ZSMP w poznańskim „Pomecie” spotkali się wczoraj z działaczami byłych organizacji młodzieżowych: ZWM, ZMP i ZMS. Spotkanie to było sposobnością do podsumowania sobotnio-niedzielnego czynu młodych „pometowców” podjętego dla uczczenia 30 rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego. Meldunek o wynikach pracy młodzieży, której wartość przekracza półtora miliona złotych, odebrał przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP w Poznaniu — Tadeusz Kuras. Spotkanie było również okazją do wręczenia 5 członkowskich i 14 kandydackich legitymacji PZPR; 20 osób wyróżniono odznaczeniami młodzieżowymi. (ask)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flajsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka,

Zbilit Sek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kosprzaka—Poznań.

Prenumerata: wplaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028 J-10

Dobrze i źle o studiach dla pracujących

Wciąż w roli kopciuszka

Studentów pracujących uważa się za studentów drugiej kategorii. Ta opinia, tyleż powszechna co i krzywdząca dla prawie 200 000 ludzi, tkwi w naszej świadomości od trzydziestu mniej więcej lat, kiedy to zaczęto upowszechniać tę formę kształcenia — jako zastępczą i przejściową. Nie dość, że zakorzenił się ów pogląd w tzw. szerokiej opinii społecznej, to niekiedy „pokutuje” on również wśród kierowników zakładów pracy. A przecież nieomal co drugi słuchacz polskiej uczelni posiada indeks studiów zaocznych lub wieczorowych.

Teza, iż absolwenci studiów niestacjonarnych opuszczają uczelnie znacznie gorzej przygotowani do zawodu od swych „dziennych” kolegów przestaje być oczywista, gdy zapytamy o te sprawy co bardziej doświadczonych pracodawców, albo jeśli przejrzymy tekst końcowego właśnie przez organizację studencką „Raportu w sprawie kształcenia i kształcenia” „Dla większości autorów wykorzystanych w nim wypowiedzi nie istnieją bowiem wątpliwości, iż przydatność zawodowa absolwentów studiów wieczorowych czy zaocznych jest znacznie wyższa; zwłaszcza w sferach technicznych i technologicznych.

Jeśli dodać do tego ten choćby fakt, że ów tryb zdobywania dyplomu szkoły wyższej nie stwarza barier społecznych w zdobywaniu wiedzy — aż trzy czwarte słuchaczy tych studiów wywodzi się ze środowisk robotniczo-chłopskich — albo, że wykształcenie każdego z nich kosztuje od dwóch do siedmiu razy mniej, można szybko przejść do... zaszkalowania pakietu zmian i trudności tej części akademickiej braci.

Doskonalenie efektywności studiów. Na pewno nie sprzyja im minimalne nakłady (a często zupełny brak) potrzebnych skryptów i podręczników, na pewno — prowadzenie znacznej części zajęć przez młodych, niezbyt doświadczonych pracowników naukowo-dydaktycznych, z pewnością — sporadyczność w organizowaniu, tzw. semestr zeroowego i repetytoriów z najważniejszych przedmiotów zawartych w programie studiów, głównie w przypadku takich uczelni, jak Politechnika Poznańska, które przyjmują słuchaczy na podstawie skierowań z zakładów pracy. Ta forma uzyskiwania indeksu budzi zresztą sporo wątpliwości.

Co może zmienić te sytuacje? Przede wszystkim — pełniejsze korzystanie z indywidualnego toku studiowania, z powodzeniem realizowanego np. w poznańskiej Akademii Ekonomicznej, gdzie liczba studentów niestacjonarnych kształcących się w ten sposób przewyższa liczbę ich „dziennych” kolegów. Także powszechne wprowadzenie formy studiów przemianowych (jeden semestr zajęć dydaktycznych, jeden — pracy zawodowej) stosowanej na razie przez Politechnikę Warszawską wobec załogi Fabryki Samochodów Osobowych. Formę — znaną w niektórych krajach od siedemdziesiątych lat, a z powodzeniem stosowaną powszechnie przykładowo w ZSRR.

Na znaczną poprawę efektywności studiów wpłynęłoby też udostępnienie pracującym studentom „małej poligrafii”, a więc urządzeń do powielania czy kopiowania wykresów, ry-

sunków, rycin, map. Dlaczego nie pomaga nam telewizja, która mogłaby emitować, w ramach NURT-u, zajęcia teoretyczne ułatwiające przygotowanie się do konsultacji? — coraz częściej pytają zainteresowani. No właśnie, dlaczego? Weryfikacji i ujednolicenia wymaga również program studiów zaocznych i wieczorowych, w szczególności uniwersyteckich.

Wśród niedogodności w sferze socjalno-bytowej przede wszystkim trzeba wymienić permanentny niedostatek miejsc noclegowych (liczne w Polsce hotele studenta pracującego istnieją w Bydgoszczy i Lublinie; Poznań, a dokładniej Akademia Rolnicza, bezskutecznie czeka na decyzję w tej sprawie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, oraz ograniczona możliwość korzystania ze stołów akademickich. W rezultacie jakże jeszcze często w okresie zajęć „zaoczniacy” śpią i jadają byle gdzie. Następstwa bywają aż nadto wyraźne. Stan zdrowia znacznej części słuchaczy i absolwentów studiów niestacjonarnych jest zły, niekiedy wręcz alarmujący, o czym dokładnie informuje wspomniany „Raport”. Dominują dolegliwości sercowo-nerwowe.

A wypocznik, wakacje, imprezy kulturalne czy rekreacyjne? Zdawać by się mogło, iż już samo zapytanie o to osób łączących pracę z nauką w uczelni graniczy z nietaktem, jeżeli wręcz nie zakrawa na złośliwość. Tymczasem okazuje się, iż zapotrzebowanie tej grupy studentów na wymienione, a także inne propozycje Wojewódzkiej Rady Studentów Pracujących jest duże. Że korzystanie z zajęć na ołtarzu, korcie tenisowej, boisku, z rajdu, obrotu, wczasów, z koncertu lub teatralnego przedstawięcia, nie tylko nie przeszkadza studiowaniu, lecz niekiedy nawet pomaga.

Do działalności Socjalistycznego Związku Studentów Polskich na rzecz słuchaczy pracujących włączają się coraz częściej związki zawodowe. Szczególnie aktywny jest ich udział w środowisku poznańskim.

Przedstawiłem tu tylko niektóre bolączki i problemy osób wytrwale łączących codzienną pracę z systematyczną nauką. Wspomnieć trzeba by jeszcze o konieczności uporządkowania aktów prawnych regulujących kształcenie pracujących oraz o tym, iż zwiększony wysiłek tych osób, mający swe reperkusje w ich życiu zawodowym i rodzinnym, rzadko znajduje należyta rekompensatę po ukończeniu studiów.

Jeśli studia dla pracujących mają przestać pełnić rolę kopciuszka w naszym systemie szkolnictwa wyższego, niezbędne jest kompleksowe uporządkowanie wielu jeszcze spraw, rozwiązanych dotychczas prowizorycznie. Pierwszy, istotny w tym względzie krok uczynił SZSP, opracowując „Raport w sprawie łączenia pracy z nauką”. Pozostaje wierzyć, iż następne działania stana się sprawą niebawem odległej przyszłości. Wymagają tego bowiem społeczne oczekiwania od systemu niestacjonarnego kształcenia kadr, a zwłaszcza na to tysiące ludzi, godnych szacunku za swój trud i wysiłek.

WOJCIECH NENTWIG

Nie każdy wypadek, czy ciężka i długotrwała choroba kończą się kalectwem lub utratą zdrowia. Jakaś jednak część ludzi opuszcza szpitale z werdyktem: niezdolny do wykonywania do tychczasowej pracy. Jakże są ich dalsze losy? Często korzystają z uprawnień otrzymanych renty inwalidzkiej. Większość kieruje się do spółdzielczości inwalidzkiej, gdzie uczy się na ogół nowego zawodu, znajduje specjalne warunki pracy. Niektórzy wracają do fabryki, w której byli zatrudnieni przed chorobą czy wypadkiem. Coż tam można z nimi zrobić? Chyba tylko znaleźć dla nich jakąś lżejszą pracę i czekać niecierpliwie, aż taki niepełnosprawny robotnik osiągnie wiek emerytalny.

Tak było przez lata. Okazuje się jednak, że można tym ludziom właśnie poprzez pracę w fabryce przywrócić zdrowie, przywrócić ich dawnemu zawodowi, przedsięwzięciu. Musi to być jednak działalność bardzo przemysłowa i kierowana przez lekarzy, przez specjalistów od rehabilitacji zawodowej. Jest już w Poznaniu parę zakładów, w których taka praca się prowadzi. Jeden z nich to „Wiepofama”.

Jak i inne fabryki, które mają stanowiska pracy rehabilitacyjnej, na przykład „Cegielnia”, „Pomety”, ściśle współpracują z Instytutem Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej — mówi kierownik Działu BHP, Antoni Zawisza. — Ci z naszych pracowników, którzy do Instytutu są kierowani czy przez szpital, czy przez lekarza zakładowego, który w czasie badań okresowych stwierdza taką konieczność, są tam oczywiście leczeni, nie raz przez dłuższe miesiące. Potem jednak Instytut kieruje ich do fabryki. Na ściśle określone stanowisko rehabilitacyjne, którego opis i charakterystykę przygotowaliśmy.

Co to jest stanowisko rehabilitacyjne? Żeby znaleźć odpowiedź na to pytanie, idziemy na wydział kół zębnych, do miejsca, gdzie koła te są echowane i odmagnetyzowane.

Przy metalowym blacie siedzi Franciszek Małski. Bierze w jedną rękę koło, w drugą maszynkę do stemplowania, przykładając jedno do drugiego naciśnięciem. Potem wstaje, jedna ręka wkłada koło do urządzenia odmagnetyzującego, druga sięga do wyłącznika. Wyciąga ręce do przodu, by położyć w odpowiednim miejscu gotowy do dalszej obróbki element. I zaczyna wszystko od początku.

Opis jego czynności jest bardzo dokładny, ale nie bez przyczyny. Jest on częścią charakterystyki tego miejsca pracy.

Człowiek w fabryce

Praca która leczy

kóre zostało wytworzone jako rehabilitacyjne, ten kto je obsługuje, wykonuje szereg określonych ruchów rąk. I o to właśnie chodzi, o ich ćwiczenie. Franciszek Małski zatrudniony przedtem w odlewni, uległ chorobie wibracyjnej. Leczył się w Zakładzie Rehabilitacji, (będącym częścią składową Instytutu) nadal pod jego opieką pozostaje, choć tam na masażu. Ale nie chce i nie musi pozostawać bezczynny. Praca, która wykonuje, leczy. Da mu potrzebna gimnastyka mięśni rąk, usuną ją skutki choroby. I przyspiesza jego powrót do dawnego zawodu. Tak jak Bernardowi Stelmazkowi pozwoli na to określona praca w magazynie. Panuła tu warunki sprzyjające usunięciu z jego organizmu „uczulenia” na zmiany temperatury będące pozostałością przebytej choroby zawodowej.

To właśnie sobie ludzie pracujący na tych stanowiskach najbardziej cenia — możliwość pełnego powrotu do zdrowia, powrotu do zawodu wykonywanego nie raz przez 20 — 30 lat.

Renta? Za nic w świecie — mówi Marian Bączkowski, ślusarz montażowy, który po uszkodzeniu kręgosłupa pracował przez dłuższy czas na stanowisku rehabilitacyjnym, a teraz wykonuje już dawny zawód. — A co ja bym w domu robił? Myślałbym o tym, że już jestem do niczego...

Ba, ale czy jednak „nie są do niczego”, czyli czy nie stanowią jakiegoś „balastu” dla fabryki ludzi, których podaje się kuracji? Nie. Robią przecież to, co jest potrzebne. Jeżeli nie zawsze wykonują 100 procent zadań przewidzianych dla danego stanowiska, to najczęściej dlatego, że takie, a nie inne tempo wykucia wskazania lekarzy. Ale pracuje w zespole, a właściwie rozłożenie zadań w brzoźnie to już sprawa mistrzów, którzy jak mistrz Stanisław Polaszek, mówi: — Po pierwsze jeśli człowiek pracuje wolniej od innych dlatego, że tak każe lekarz, to nikt do niego presji mieć nie może. A po drugie — każdego może choro-

ba osiągnąć no i wtedy on będzie liczył na zrozumienie innych.

Trzeba umieć pracę rehabilitacyjną wykorzystywać z pożytkiem i dla zakładu. Dlatego w odlewni i w montażowni utworzono stanowiska rehabilitacyjno-instruktorskie. Właśnie na takim pracuje ślusarz-montażysta Zenon Bakowski. Doświadczonemu fachowcowi powierzone praktyczne szkolenie uczniów trzech klas Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Korzyść z tego dla fabryki oczywista, a dla niego samego wielka satysfakcja, że może swoją wiedzę i doświadczenie przekazać innym. Choroba nie dyskwalifikuje go nawet we własnych oczach.

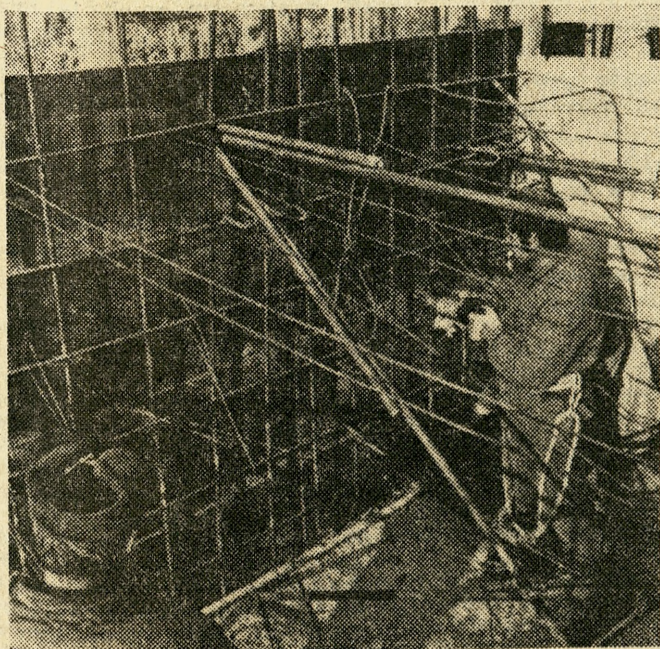
Ala mimo wszystko jest z tym jakaś dodatkowa praca dla kierownictwa „Wiepofamy” — wyodrębnić trzeba stanowiska rehabilitacyjne na dziesięciu oddziałach, scharakteryzować je, dokonywać ich przeglądu, „dopasowywać” do nich ludzi ściśle według wskazań lekarskich. Po co to wszystko?

Liczebnie problem nie jest wielki — mówi zastępca dyrektora „Wiepofamy”, Zdzisław Rybak — Na szczęście niewielu ludzi ulega tak ciężkim chorobom, żeby wymagało to specjalnego leczenia, a potem pracy na stanowiskach rehabilitacyjnych. Ale każdy wypadek jest ważny, bo przecież chodzi właściwie o wszystkich, którzy pracują w fabryce. Przykład takiego działania mówi wszystkim, jak w fabryce widzi się i traktuje człowieka.

Problem niewielki w jednej fabryce staje się duży w skali kraju. Między innymi dlatego cztery lata temu, na mocy odpowiedniego zarządzenia, zaczęto tworzyć stanowiska rehabilitacyjne w całym naszym przemyśle. W tej sytuacji kilkunastoletnie doświadczenia „Wiepofamy” licza się bardzo. Odwiedzają ją też coraz częściej przedstawiciele fabryk z odległych stron Polski, aby nauczyć się tu, czym jest leczenie przez pracę.

ZOFIA SZPROKOFF

Budowa zapory na Dunajcu



Brygady „Energopolu II”, pracujące przy budowie zbiornika wodnego na Dunajcu koło Niedzicy, prowadzą roboty żelbetowe, cięśliarskie i ziemne. Inwestycja ta zaliczana jest do szczególnie ważnych w gospodarce narodowej i stanowi jeden z etapów regulacji gospodarki wodnej w kraju.

Na zdjęciu: przy pracy brygada ciesielska Józefa Iwańczaka. CAF — fot. Moraw

Przychodzę do pralni. Za ladą pustki. Nikogo. Czekam. Za mną tworzy się kolejka. Dwie, trzy... dziesięć osób. Rośnie szybko, jak to tylko u nas potrafi, rosła kolejka. Nadal za ladą pusto. Niecierpliwi ruszają do ataku. Początkowo dość nieśmiało, jak tylko potrafi być nieśmiała kolejka. Ale miara się przelewa i nerwy zaczynają pękać, czego oczywiście nie słyszy nikt w tej pralni. Za ladą ciągle pusto. W tych okolicznościach kolejka zaczyna snuć przypuszczenia. Może pomór? Ale dziś, w dwudziestym wieku? Nie te czasy. Może więc? Tylko co? Obiad? Zebranie? Wizyta dyrektora? Kontrola? Nieśmiała kolejka najzupełniej poważnie zaczyna się niepokoić, gdyż ludzie u nas są wrażliwi na nieszczęścia.

Wreszcie przychodzi ta chwila...

Otwierają się drzwi zaplecza i wysypuje się grupka rozbawionego, bardzo rażąco szczeniackiego personelu. W tym momencie spojrzę na twarzach kolejkę. Były białe, a kiedy twarz białego człowieka jest biała od bieli wówczas wiadomo ponad wszelką wątpliwość, że tym środkiem wybielającym jest stan psychiczny zwany szew-

ską pasją. Jeszcze raz spojrzę na kolejkę, bo lubię się ludziom przyglądać, kiedy stoją w kolejkach. Dostrzegłem nagle gigantyczną przepaść, a w tej gigantycznej przepaści, rozdzielającej dwie strony, tylko ta skromna lada. Tam radość, cudowna i wspaniała radość życia, bycia i pracy. Tu wielkie kłębówisko nerwów.

— Kto po odbiór na lewo — oświadczyła jedna z

odrękała owa pani, chyba jeszcze panienka, dodając w stronę stoiska lewego, że Wokulski musiał tak skończyć, gdyż nie umiał za brnąć do rzeczy.

— Co pani powie? — wtrącił trzydziestolatek z brodą. — Wokulski nie umiał się zabrać do rzeczy? A majątek? A handel? A sklep? Wokulski był przecież człowiekiem czynu.

— Proszę pana, niech mi

pan nie przeszkadza w pracy. Tu nie uniwersytet, a pralnia — ofuknęła panienka trzydziestolatka z brodą, kładąc na ladzie jesienię po suchym praniu.

Ktoś roztropnie zauważył, że terenem dyskusji literackich nie musi być konieczność uniwersytetu, ale może być i pralnia. Wszędzie można dyskutować o sztuce, o literaturze, o muzyce, o rzeźbie. Jakaś pani dodała, że będąc kiedyś na wczasach miała przyjemność dyskutować o Rafaie Olskim na kajaku w czasie sporej ulewy, z cze-

— Może pani zechce nam powiedzieć — przepraszam. — Nie mam obowiązku

Wszystko byłoby teraz w najlepszym porządku, już sytuacja wróciła do normy, już na ustach kolejkę zaczął się pojawiać uśmiech, gdyby nie ten jeden człowiek.

Proszę pani, ja czekam na słowo przepraszam — powiedział.

Teraz się zaczęło. Skończyła się dyskusja literacka, a zaczął się długi watek panienki zza lada. Bidula się strasznie zdenerwowała, a po uroczym licu zaczęła spływać łza. Bo kto to słyszał, żeby z takimi drobiazgami wkraczać do dyskusji o literaturze.

TOMASZ JERKO

Nie zawsze na linii

Niepotrzebne słowo?

wesołych pań rzucając ku kolezance, że chciałaby mieć pieniądze Wokulskiego i miłość Starskiego.

Kolejka szybko podzieliła się na prawo i na lewo. Postulując i bez szemrania, bo kolejki są u nas bardzo posłuszne; tak bardzo posłuszne, że zaczynam myśleć, iż mają one wyjątkowy dar zdolności ludzkich napięć. Ale w tej kolejce znalazł się człowiek, który postanowił się wyłamać. Zapytał:

— Nie mam obowiązku

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KALISKIE

Inwestycje dla stołu

Wżywić rodzinę dostatnio i ubrać ją jak należy. Potrzeby te zawsze będą ważne w każdym mieście, regionie, kraju. Gałęzie przemysłu, które służą zaspokajaniu takich potrzeb należą do najważniejszych. Również w województwie kaliskim tak ułoża się struktura produkcji towarowej i przetworzonej. Wynika to zarówno z tradycji jak i specyfiki tego regionu, jego potencjału gospodarczego, urodzajnych ziem, dobrze uprawianych.

Od kilku lat modernizowany przemysł włókienniczy stanowi obecnie mocny atut, a nawet w pewnym sensie wizytówkę Kalisza, wyprzedzając go na czwartą pozycję wśród największych potentatów tej branży w skali krajowej. Teraz oczekuje się podążania za nim, tej drugiej ważnej gałęzi przemysłowej. Szeroko zakrojone procesy rozbudowy i unowocześniania zakładów przetwórczych, cukrowni, mleczarni, wytwórni koncentratów i innych wyrobów dla „stołu” mają przyspieszyć i spełnić te oczekiwania.

Jest w Kaliskim wysoko towarowe rolnictwo (trzecie miejsce w produkcji zwierzęcej i skupie żywca rzeźnego, siódme miejsce w skupie jaj i coraz bliżej czołówki kraju w produkcji mleka), są również dobre tradycje specjalistycznego plantatorstwa i rozwijającego się stałe ogrodnictwa. Wszystkie zaś zbierane plody stanowią podstawę naturalną do dalszego dynamicznego rozwoju przemysłu rolno-spożywczego i przetwórczego. Już obecnie jego udział w globalnej produkcji przemysłowej województwa wynosi 27,2 procent, a w odniesieniu do kraju 3,1 procent. Wskaźniki te wykazują szybko postępującą tendencję wzrostową wraz z dynamiczną rozbudową i modernizacją bazy wytwórczej tej gałęzi przemysłu. Według założenia gospodarzy regionu ma ona stać się również jednym ze stymulatorów rozwoju produkcji rolnej.

Celowości inwestowania w ten przemysł nie można kwestionować, a prawie 4 mld złotych przeznaczonych na jego modernizację i rozbudowę w okresie bieżącej pięcioletki nie są sumą wygórowaną. Same „Winiary” wykorzystają z tego grubo ponad miliard. Ale Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych to już potentat, obecnie największy w kraju producent różnego rodzaju przypraw, makaronów, kostek rosołowych i bulionowych, sosów i deserów oraz bogatego zestawu zup w proszku o różnych smakach oraz gotowych dań obiadowych. Ze wszystkich tego typu skondensowanych potraw i przypraw produkowanych w Polsce jedną trzecią wytwarzają właśnie kaliskie „Winiary”. W 150 różnych gatunkach, kierując się głównie potrzebami rynku i elastycznie urozmaicając rodzaje asortymentów według kształtującego się popytu.

Przykład konkretny: kie-

czego. Już obecnie jego udział w globalnej produkcji przemysłowej województwa wynosi 27,2 procent, a w odniesieniu do kraju 3,1 procent. Wskaźniki te wykazują szybko postępującą tendencję wzrostową wraz z dynamiczną rozbudową i modernizacją bazy wytwórczej tej gałęzi przemysłu. Według założenia gospodarzy regionu ma ona stać się również jednym ze stymulatorów rozwoju produkcji rolnej.

dy w sklepach zabrakło olejów jadalnych, załoga „Winiar” podjęła się w ciągu dwóch tygodni uruchomić ich rozlewnię. Dzięki temu obecnie potrzeby rynku na ten produkt są całkowicie zaspokojone. Jeszcze dla zobrazowania efektów inwestycyjnych dobrej pracy załogi kilka cyfr: dynamika produkcji KZKS „Winiary” wynosi 118 procent, podczas gdy ogólnie w województwie 108, a w kraju 106 procent, zaś w 1980 roku ma przekroczyć 240 procent w stosunku do wykonanych zadań sprzed 5 lat. Obecnie każdego dnia opuszcza zakład 25 wagonów towarowych i tyleż dwuczłonowych samochodów ciężarowych wypełnionych wyrobami ze znakiem „Winiary”. Wartość produkcji przekroczy w tym roku po raz pierwszy 3 mld złotych. Po zakończeniu procesów modernizacyjnych wzrośnie ona o prawie drugie tyle; inwestycje szybko się spłacą a zakład stanie się jednym z najnowocześniejszych tego typu w Europie.

Aby zagospodarować wszystkie plony z ogrodów i sadów kaliskiego gruntu inwestycji wymaga tam również przemysł przetwórczo-owocowo-warzywny. Przede wszystkim pod uwagę brane są Zakłady w Kotlinie, Stawiszynie, Działowej Kłodzie, Ostrowie i Kaliszu. Pierwszą zapowiedzią tego procesu jest nowa hala produkcyjna w ZPOW „Kotlina” i przygotowane projekty dla rozbudowy pozostałych. Przeznaczone na te cele nakłady inwestycyjne — blisko 200 mln złotych, są jednak niewystarczające, chociaż i tutaj zwrócić się szybko zważyw-

szy, że od 10 do 15 procent swoich wyrobów sprzedają te zakłady na eksport. Obecna ich moc przerobowa jest jednak jeszcze dużo mniejsza od oferowanej wielkości masy surowcowej. Podobnie rzecz ma się z bazą przechowalniczą — magazynową i chłodniczą, która na wet przy dużo mniejszym urodzaju owoców i warzyw, jak w tym roku, ma poważne problemy.

A cukrownie? Są trzy w Kaliskim, stanowiąc jednak również nie najśrodszy temat do rozważań o warunkach techniczno-produkcyjnych. Około 200-milionowe dotacje inwestycyjne są dla nich nie tyle już uzasadnione co niezbędne. Wprawdzie osiągają wysokie wyniki produkcyjne mimo przestarzałych urządzeń, ale z kilkuset ton buraków dostarczanych od rolników ponad 10 procent kieruje się do województwa wrocławskiego, nie mówiąc już o tym, że przy obecnym stanie kampania cukrownicza przedłuży się do ponad 100 dni. To, warzywa temu wysokiemu ubytkowi zawartości soku w zbyt długo magazynowanym surowcu.

I na koniec mleczarnie, do których coraz obfitszym strumieniem płynie „biała rzeka”. Hodowla bydła jest bowiem również mocną stroną kaliskiego rolnictwa i według prognoz powinien w 2000 mln litrów mleka „napłynąć” do skupu w roku 1980 (w 1975 r. przyjęły mleczarnie 179,2 mln litrów). Aby nie przeznaczać go z konieczności na kazeinę lecz przerabiać na sery i masło trzeba budować po prostu nowoczesne mleczarnie. Takie nowy obiekt oddano do użytku w Kaliszu tydzień temu, trwa rozbudowa zakładu w Krotoszynie, a na mleczarnię dla południowego regionu województwa oczekuje Ostrzeszów. Równocześnie modernizuje się przestarzałą wytwórnię — topielnię serów w Kowalewie. W dalszej perspektywie pozostawiono budowę dużego zakładu mleczarskiego z proskownią mleka dla potrzeb aglomeracji ostrowskiej.

Pozostają jeszcze do rozwiązania podobne problemy w przemyśle cukierniczym, mięsny, drobiarski, zbożowo-młynarski oraz piwowarski. Zakłady tej ostatniej branży mimo najlepszych warunków technicznych i transportowych radzą sobie jednak doskonale. Przy dynamicznie 140 procent „nawarzyły” już tyle piwa że spokojnie oczekują na podsumowanie planów rocznych i pięcioletki.

BOGDAN PARDUS

KONIŃSKIE

Między pracą a snem

Jeszcze kilkanaście lat temu rekreacja była pojęciem społecznym mało znanym. Turystykę zaś uważano za zajęcie „zwariowanych” studentów i zapaleńców, którzy miast jeździć do Sopotu czy Zakopanego woleli się po kraju, przemierzając często mało znane okolice. Od tego czasu nastąpiły zdecydowane zmiany. Choć czynnie holdujących aktywnym formom wypoczynku — turystyki jest jeszcze mniej — coraz więcej ludzi rozumie ich potrzebę.

Pojawił się natomiast nowy problem. Masowość ruchu turystyczno-rekreacyjnego przy schematycznych formach organizacyjnych i do przesady wydeptywanych szlakach krajowych wędrowek spowodowała, że niektóre miejsca przestały zapewniać wypocinek. Dotyczy to nie tylko uznanych zaabytków naszej narodowej kultury, czy rejonów najbardziej atrakcyjnych turystycznie. Swoje „Zakonane” ma już prawie każde województwo.

W województwie konińskim jest nim ośrodek wypoczynkowy w Skorzęcinie. Wystarczy przejść się jego alejami w niedzielne, letnie popołudnie. Przewiła się nim w wolne od pracy dni do 20 000 ludzi. I choć hektarów oddano do ich dyspozycji wiele, a gospodarz ośrodka może być przykładem staranności i sumienności w przygotowywaniu warunków dla takiej masy ludzi — niewiele pozostało w Skorzęcinie z ciszy i samotności. Jest to już wielkomiejski deptak.

Przyszłe lata przyniosą dalszy wzrost masowości uczestników wycieczek do miasta. Również zasobność społeczeństwa, więcej wolnego czasu, drugie pokolenie tych, którzy ścigali się do miast ze wsi — rodzą głód obcowania z przyrodą.

Zdając sobie z tego sprawę, władze województwa konińskiego przygotowały program rozwoju kultury fizycznej, rekreacji i turystyki do roku 1980, nakreślając kierunki rozwoju na przyszłe dziesięciolecie. Pojawia się zatem w Konińskim ideał dziedzina planowej działalności społeczno-gospodarczej. Program stał się już dokumentem zatwierdzonym przez Wojewódzką Radę Narodową.

Region koniński nie należy do zbyt atrakcyjnych turystycznie. Przynajmniej nie jest takim w skali kraju. Po części wynika to z warunków naturalnych, ale także ze społecznych przyzwyczajęń skromnej bazy turystycznej i form organizacyjnych. Ale tak być nie musi. Konińskie posiada mimo wszystko walory i możliwości, które z powodzeniem przyciągną mogą turystów z innych rejonów kraju, dając i mieszkańcom regionu większe do dochodów z turystyki. I to bez przemieszczania się w odległe zakątki kraju. Centralne połączenie regionu, trasa E-8, jeziora, a także ciepła kawa i mało znane zabytki oraz nie wielkie zagęszczenie turystów stanowią mogące atuty w grze o turystów i czasowiczyków.

Przestrzenny program zagospodarowania województwa zakłada stworzenie czterech kompleksów turystyczno-wypoczynkowych II kategorii krajowej. Załączki trzech już istnieją. Przede wszystkim więc — rejon powidzki z największym w regionie skupiskiem jezior, których wody posiadają pierwszy stopień czystości. Rzadkość w skali kraju. W tej okolicy przewiduje się budowę ośrodków wypoczynkowych oraz bazy dla turystów indywidualnych.

Drugi kompleks powstanie w rejonie i nowocławskim, w skład którego wchodzi ciąg jezior ślesieńskiego-pańskich z kanałem Warta — Gopło. Już dziś okolica ta w niektórych miejscach przekracza biologiczną zdolność środowiska. Zakłada się w niej więc nie tyle rozbudowę bazy turystycznej co jej modernizację i lepsze wykorzystanie. Pod uwagę brać będzie się jeziora, do których spływają ciepłe wody z elektrowni, co umożliwia z kolei przedłużenie sezonu turystycznego.

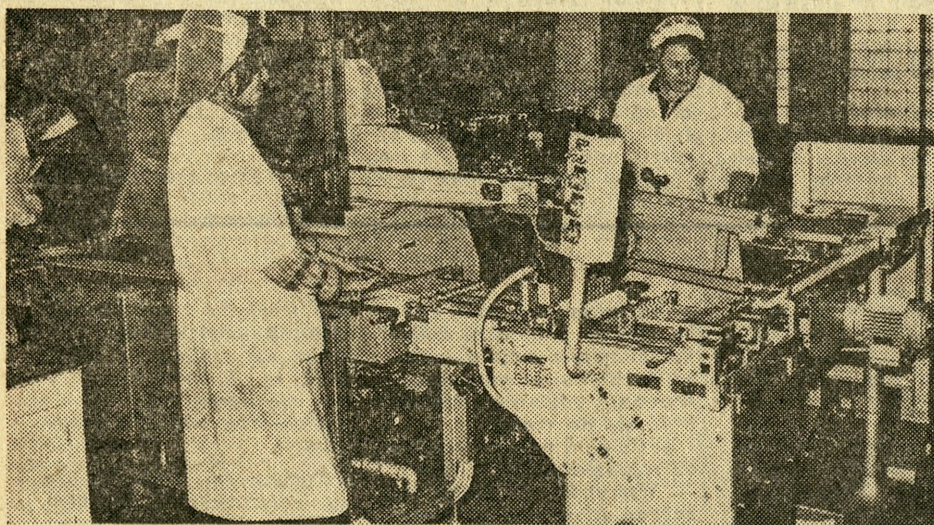
Rejon uniejowski z zabytkowym zamkiem, rozległym parkiem, Wartą a w przyszłości okolicą zbiornika retencyjnego „Jezioro” ma stać się wzorcowym terenem wypoczynkowym nie tylko dla konińskich. Tu wypocynąć mają m.in. mieszkańcy Łodzi. Wreszcie rejon Koń, gdzie odkryto we wsi Łabędz bogate złoża wód termalnych. Powstać ma w tej okolicy ośrodek wypoczynkowo-zdrowotniczy. Instytut Turystyki w Poznaniu opracowuje już zasady wykorzystania wód termalnych, których zagospodarowanie ma stać się ma centralny fundusz turystyczny.

Ważną rolę w koncepcji zagospodarowania turystycznego i rozwoju rekreacji odgrywać będą ośrodki wypoczynkowe zakładów pracy. Wiele z już istniejących ośrodków stanowi może przykład właściwego zapewnienia warunków wypoczynku ludziom pracy. Wreszcie odchodzi się od budowy nowych obiektów, bez należytego wykorzystania już istniejących, często zabytkowych budynków. Pierwszy znaczący przykład dał słupecki „Mostostal”, który w Kosowie stworzył najlepszy w resorcie budowlanych zakładów ośrodek wypoczynkowy. Obecnie trwa remont zabytkowego obiektu w Mikorzynie, w którym Konińskie Zakłady Naprawcze utworzą swój ośrodek.

Znacznie mniej oferuje się w regionie nie turystom indywidualnym. Skąpa ilość miejsc noclegowych brakuje w gastronomii, a także nie najlepsza obługa tego ruchu sprawiają, że ziemia konińska jest jeszcze w wielu rejonach terenem turystycznie dziewiczym. Ale są już pierwsze jaskółki zmian na lepsze. Moteli przy trasie E-8, motel w Skulsku, rozwijanie bazy kwater prywatnych czy wreszcie takie „drobiazgi” jak wydanie przewodnika po regionie, czy organizacja wycieczek przez PTTK i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej dowodzą, że i ten kierunek zyska sobie prawo obywatelstwa.

W ostatecznym rezultacie coraz większa liczba mieszkańców regionu konińskiego i przyjezdnych może przynieść i z pożytkiem dla zdrowia spędzić czas wolny, czas między pracą a snem. To jest właśnie cel zamierzanych tworzących program rozwoju kultury fizycznej, sportu i rekreacji, którego realizację już podjęto.

WOJCIECH PLUTOWSKI



„Winiary”: nowoczesne urządzenia do paczkowania kostek bulionowych.

Fot. — Z. Kroczyński

LESZCZYŃSKIE

„Kazał pan, musiał sam”

Od wielu lat rolnicy-produccenci mleka domagają się od przemysłu podjęcia produkcji urządzeń, które umożliwiłyby szybkie obniżanie temperatury mleka, z około 33 stopni Celsjusza zaraz po udoju do 4—8 stopni po dwóch godzinach. Tylko tak traktowane mleko nie traci szych walorów smakowych, odżywczych i sanitarnych i może być sprzedawane w najwyższej klasie „A”. Jeśli przy oborze nie ma schładzarki, albo woda w studni nie jest dostatecznie zimna, aby zanurzone w niej mleko w konwi oddato nadmiar ciepła, to latem, zwłaszcza w dni upalne, mleko się warzy i jego producenci dostają za nie niższą cenę, a konsumenci nie mogą na jutro kupić mleka słodkiego i jego przetworów. Tak więc schładzarka jest w zagrodzie produ-

centa mleka urządzeniem niezbędnym, zwłaszcza w takiej, gdzie dzienny udoj sięga lub przekracza 100 litrów, gdzie chłodzenie mleka w studni i inne półśrodki nie mogą zdać egzaminu.

Niestety, dotychczas wielki przemysł pozostaje nieczuły na prośby i groźby rolników — schładzarek jak nfe wytwarza tak nie wytwarza.

Owo przytoczone w tytule przyśowie pasowałoby więc do sytuacji ze schładzarkami, czy też chłodziarkami, jak je zwą niektórzy, gdyby „panami” byli wiejscy konsumenci, a ich „sługą” przemysł. Oto rolnicy prócz orania, siania i dojenia krów muszą także wytwarzać schładzarki... No, może niezupełnie tak jest, bo w Krobi w województwie le-

szczyńskim schładzarki produkuje tamtejsza Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej”, ale w końcu jest ona powołana do prowadzenia handlu wiejskiego i usług, a nie wyręczania wielkiego przemysłu metalowego i elektromaszynowego.

Dlaczego właśnie teraz schładzarki do mleka stają się tak ważnym urządzeniem dla leszczyńskich rolników? Nie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Łada tydzień ruszyć ma produkcja w nowej Kondensowni i Proszkowni Mleka w Gostyniu. Będzie ona potrzebować ponad 200 tysięcy litrów mleka dziennie, w tym po łowę najwyższej jakości. Bez schładzarek kilkutygodniowa rzesza producentów mleka w rejonie Gostynia, Kościana, Leszna, Rawicza, a także Krotoszyna i Śre mu nie będzie w stanie dotrzy-

mać wysokich wymogów jakościowych kondensowni.

Tak więc, wychodząc naprzeciw potrzebom rolników i przemysłu mleczarskiego, kilku pracowników GS w Krobi zabrało się do, wymyślenia i wykonania prototypu schładzarki do mleka, w której jednorazowo mieściłoby się 4 do 6 konwi z mlekiem. Głównym projektantem był Jan Busz. Swobodę miał całkowitą, za to wzorów żadnych. Styszał, że mają urządzenia do schładzania mleka farmerzy w Danii, Belgii i RFN, ale jak wyglądają, jak działają, mógł się tylko domyślać, a dziś zapewne też nie wie lepiej. A jednak stworzył konstrukcję niezwykle prostą, funkcjonalną i niezawodną.

Jest to metalowa skrzynia o ścianach izolowanych termicznymi płytami ze styropianu, z

dwoma uchylanymi wiekami, po doba do sklepowych zamrażarek. Część elektryczna i chłodząca zarazem ogranicza się do agregatu od zwykłej domowej lodówki i chłupniczej roboty spirali, a także wentylatora marki „Zefir” do chłodzenia sprężarki. Wszystko to stanowi zwarta całość, którą — w razie awarii — po odkręceniu czterech śrubek można wyjąć i wymienić na pełnosprawną. Czyli zastosowano tu idee modułu, jak w nowoczesnych komputerach. Tyle że owa schładzarka pod względem konstrukcji „konstrukcji” tak ma się do komputera, jak latowiec do ponaddziesięciowego odrzutowca; potrafił ją zrobić ślusarz do spółki ze stolarzem i malarzem.

Przedsiębiorcy panowie z GS Krobia jeżdżą teraz po Polsce, po magazynach „Eldemu” i instytucjach posiadających agregaty i inne elementy domowych chłodziarek, kupując co potrzeba, a w Krobi w warsztatach stolarskim, ślusarskim i malarskim,

mentują w całość, malują i sprząda. Jak ciepłe bułki.

W maju 1978 gotowy był prototyp, do jesieni tego roku wykonano 10 sztuk. Zamówień imiennych jest 176, od rolników oddających mleko do zakładu mleczarskiego w Gostyniu. Cena 13—14 tysięcy złotych, za leżnie od tego, jakie części udało się kupić zaopatrzeniowcowi.

Konstruktor schładzarki zdążył już wprowadzić poprawki do swego dzieła, przede wszystkim obniżyć ścianki skrzyni, żeby łatwiej było wkladać konwie. Mieszcza się albo cztery 30-litrowe, albo sześć 20-litrowych. Po dwóch godzinach od udoju mleko ma temperaturę 8 stopni, a po dalszych 2—3 godzinach może osiągnąć temperaturę plus 2 stopnie (co już nie jest konieczne). Prądu pożera to urządzenie tyle, co zwykła lodówka.

Obecne możliwości wytwórców ograniczają produkcję do 10—12

570 nagród

Trwa XVI Konkurs „Bądźmy zdrowi”

Zgodnie z życzeniami wielu czytelników powtarzamy kupon XVI Konkursu „Bądźmy zdrowi” — organizowanego z okazji Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc. Jednocześnie informujemy, że organizatorzy zwiększyli liczbę nagród do 570. Kupon lub napisane na kartkach pocztowych odpowiedzi na pytania konkursowe prosimy przelać do 8 grudnia 1978 roku pod adresem: „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań, z dopiskiem „Konkurs: Bądźmy zdrowi”.

Przypominamy jednocześnie, że na rysunki w konkursie dziecięcym czekamy także do 8 grudnia 1978. Rysunki dziecięce prosimy nadsyłać zespołowo za pośrednictwem szkół lub kół PCK.

KUPON KONKURSU DLA WSZYSTKICH

Imię i nazwisko

Adres

Pytania konkursowe

1. Czy problem gruźlicy jako choroby społecznej został w Polsce całkowicie rozwiązany? tak — nie.
2. W krajach uprzemysłowionych notuje się stały wzrost chorób układu oddechowego, takich jak astma, nieżyt oskrzeli, nowotwory. Czy zjawisko to występuje również w Polsce? tak — nie.
3. Czy palenie tytoniu i zanieczyszczanie powietrza są czynnikami sprzyjającymi powstawaniu chorób układu oddechowego? tak — nie.
4. Kto powinien troszczyć się o zabezpieczenie zdrowia?
 - a) wyłącznie służba zdrowia,
 - b) każdy we własnym zakresie, korzystając ze wskazań medycyny oraz środków profilaktycznych oddanych do dyspozycji społeczeństwa.
5. Najskuteczniejszą formą kontroli płuc są badania radiologiczne. Należy z nich korzystać:
 - a) wyłącznie w okresach złego samopoczucia,
 - b) z własnej inicjatywy, co najmniej raz w roku.
6. Czy uprawianie sportu i turystyki zwiększa odporność organizmu na choroby układu oddechowego i krążenia? tak — nie.
7. W jakich porach roku należy korzystać z codziennych spacerów?
 - a) wyłącznie w dni pogodne w okresie letnim,
 - b) w okresie całego roku.
8. Jaka forma urlopu będzie sprzyjać regeneracji sił?
 - a) wykonując dodatkowe, zarobkowe lub domowe prace,
 - b) spędzając urlop na wczasach wędrownych albo w ośrodkach wypoczynkowych.
9. Czy palenie tytoniu w gronie osób niepalących, a zwłaszcza dzieci, wywiera ujemny wpływ na ich zdrowie? tak — nie.
10. Wiele jest wartości w życiu. Lecz bez życie jest niczym.

Rada Bezpieczeństwa o wyborach w Namibii

Gdy okupacyjne władze RPA rozpoczęły nielegalne wybory w Afryce Południowo-Zachodniej, 4 bm. Rada Bezpieczeństwa znowu podjęła temat Namibii na żądanie grup 49 państw afrykańskich. Mimo nieustających manewrów dyplomatycznych państw zachodnich, które wprowadziły przetrwały się do potępienia tych wyborów, ale nadal przeciwnicy stawiają się uchwaleniu obligacji torwiny sankcji ekonomicznych przeciwko RPA. Władze z Pretorii przeprowadziły w Windhuk dalsze aresztowania członków wyzwolitej organizacji Namibii — SWAPO.

Przemawiający w imieniu 5 zachodnich członków Rady Bezpieczeństwa amb. USA, Donald Mc Henry ograniczył się jedynie do wyrażenia oburzenia z powodu „wewnętrznych wyborów” w Namibii i aresztowania członków SWAPO. (PAP)

Kary za niegospodarność

Przed Sądem Wojewódzkim w Słupsku zapadł wyrok w sprawie o niegospodarność w efekcie której straty poniosło państwo i konsumenci.

Byli dyrektorzy (naczelnicy i zastępcy) do spraw handlowych Zakładów Drożdżowych „Poldreb” w Sławnie wskutek indolencji, a także braku wyzucia szkodliwości społecznej niewłaściwego kierownictwa skupem, produkcją i handlem przyczynili się w ubiegłym roku do znacznych napięć na rynku drożdżarskim województwa kieleckiego i słupeckiego. Dopuszczono do zepsucia ponad 790 000 jaj, które — przeterminowane i nie nadające się do konsumpcji — próbowano „przemycić” do sklepów z pomocą nieuczciwych kierowców i dostawców. Sygnałem niegospodarności „Poldrebu” były głównie interwencje hodowców kur, którzy nie otrzymywali pieniędzy za dostawy lub w ogóle nie odbierano od nich jaj.

Przewód sądowy wykazał, że winę za bałagan, nieprzestrzeżenie zasad gospodarności i norm sanitarnych oraz za wynikłe szkody u hodowców oraz na rynku — ponoszą obaj dyrektorzy. Zostali oni skazani na 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wyroku na okres 5 lat, kary po 100 000 zł grzywny. Ukarano ich również zakazem wykonywania funkcji kierowniczej na okres 5 lat.

Wyrok nie jest prawomocny. PAP

Perspektywy rozwoju polsko-etiopskich kontaktów gospodarczych

Początki wymiany handlowej między Polską a Etiopią datują się jeszcze z okresu międzywojennego. Wymiana towarowa kontynuowana była również po II wojnie światowej ale jej rozmiary były nie wielkie.

Wybudowaliśmy m. in. w ramach spółki polsko-etiopskiej fabrykę narzędzi, która odegrała w gospodarce tego kraju dość istotną rolę. Cały przemysł Etiopii mieści się w Etiopii w Erytrei i zbudowana przez Polaków fabryka jest jedną z nielicznych w Etiopii centralnej, a jej produkcja — głównie narzędzi dla uprawy roli — wywiera odczuwalny wpływ na podniesienie w tym rejonie techniki prac rolnych. A trzeba

pamiętać, że Etiopia, położona w Afryce wschodniej na obszarze ponad 1,2 mln km kwadratów, należy (z ludnością liczącą około 29 mln) do najludniejszych krajów tego kontynentu.

W ubiegłym roku wartość naszych zakupów w tym kraju wyniosła 2,5 mln dolarów, a wartość eksportu z Polski do Etiopii — 1,5 mln dolarów. Nasz dotychczasowy handel z Etiopią charakteryzuje się wielką ilością bardzo drobnych transakcji. Nas interesują głównie etiopskie skóry, sezam i zwierzęta do celów doświadczalnych. W zamian dostarczamy Etiopczykom drobne partie materiałów włókienniczych, wyrobów metalowych i gospo-

darstwa domowego oraz farmaceutyków.

Rozmiary wzajemnego handlu dostosowane są do możliwości etiopskiego eksportu. Tak jest, dzień dzisiejszy. Nie należy jednak zapominać, że Etiopia to ogromny kraj, zupełnie nie rozpoznany co do posiadanych zasobów geologicznych, który po prostu potrzebuje pokój, by móc wejść na drogę rozwoju gospodarczego. Polska jest zainteresowana rozwojem wzajemnej wymiany handlowej i kontaktów gospodarczych z Etiopią. Wydaje się, że już wkrótce będzie ona potrzebować wielu urządzeń, maszyn i materiałów, których produkcja jest właśnie polską specjalnością. (PAP)

„Philips” akceptuje warunki porywaczy swego pracownika

Holenderski koncern „Philips” zaakceptował warunki porywaczy, który uprowadził w Salwadore dyrektora filii tego koncernu Fritsa Schuitema.

Koncern przekazał porywaczom bliżej nieokreśloną, lecz poważną sumę pieniędzy, finansując również zamieszczenie w 25 wielkich czasopiśmiech na świecie komunikatu „Sił zbrojnych oporu narodowego” w formie ogłoszenia. Koszt publikacji wyniósł pół miliona dolarów. Innym jeszcze zadaniem porywaczy było rozdanie żywności najbardziej potrzebującym ludziom w Salwadore. Prasa holenderska przypuszcza, że sfinansowanie tego warunku pochłonie dalsze 2 mln dolarów. (PAP)

Zagłodzili 5-letnią córkę

Należący do sekty „Bractwo kosmiczne” rodzice zagłodzili na śmierć swą 5-letnią córkę, którą wyprawili „w podróż do czystości”. Dopiero jednak po 5 miesiącach udało się policji odnaleźć zwiłki dziecka, porzucone 28 czerwca br. w plastikowym worku na odpady. Natrafili na nie dzieci bawiające się w dzwonnicy kościoła w Trydencie na terenie Górnej Adygi.

Opetanymi rodzicami okazali się Sig Cesare i Margherita Patane, którzy opuścili swą wieś Bedizzole di Desenzano udając się do Francji. W drodze wskutek przemęczenia i przymusowego postu, ich 5-letnia córka zmarła. Rodzice przez wieźli zwiłki dziecka w ukrycie, by tam przy pomocy egzorcystów przywrócić je do życia, co trwało ponad 20 dni. W końcu włożyli je do worka plastikowego na odpady i pozostawili na terenie dzwonnicy kościelnej, udając się do Francji, gdzie zażyli silną dawkę środków nasennych. Margherita nie odzyskała już przytomności i zmarła, natomiast Cesare został odratowany. (PAP)

ZDAWNYCH SZPAŁT

W SPRAWIE BARW NARODOWYCH POLSKICH

W kwestii symbolów i naszych barw narodowych panuje wciąż pewien zamęt. Wiele osób nie wie, czy godłem naszym jest orzeł piastowski, jagielloński, zygmunowski, czy stanisławowski, brak jednolitości w sprawie odcienia, jaki ma mieć kolor czerwony naszych sztandarów (czy to ma być amarant, czy inny kolor czerwony). Wreszcie nie ustalono się także ostatecznie następstwo barw białej i czerwonej. Pomijając obis pierwsze sprawy, jako bardziej skomplikowane i mniej aktualne, ograniczamy się do podania kilku uwag w sprawie ostatecznej, w jakiej mianowicie kolej umieszczać barwy czerwą i białą w sztandarach, złożonych z dwóch równych pasów materiału. Godłem naszym jest jak wiadomo, orzeł biały na czerwonym polu. Według powszechnie przyjętej zasady w heraldyce umieszcza się kolor właściwy emblematu, w tym przypadku biały, na miejscu drugim. Sztandar polski może więc być jedynie biało-czerwony, nie zaś czerwono-biały, powinien więc kolor biały znajdować się u góry, czerwony zaś u dołu. (...)

(„Dziennik Poznański”, 3 grudnia 1978 r.).

ODEZWA

800 000 braci naszych, których przez 4 lata wojna trzymała zdala od domu, wraca do rodzin swoich. Fala ta w następnych tygodniach przejdzie dzielnicą naszą. (...) Część z tych biedaków pieszo musi iść setki kilometrów, by dostać się między braci. Starajmy się tedy według sił naszych dopomóc braciom do powrotu. Jest to jednym z zadań Polskiego Czerwonego Krzyża. Pracują już komitety w Poznaniu, w Toruniu, we Wrześni i w Olsztynie, których zadaniem jest żywienie tej armii na dworcach i udzielenie im rady, by jaknajprędzej dostać się mogli do swoich. Na przeprowadzenie akcji tej potrzebujemy środków dość znacznych. Do ofiarnego naszego społeczeństwa zanosimy więc gorącą prośbę o zasilanie nas datkami, które przyjmują p. dr. Wierzejewski, Poznań, ul. Berlińska 10. (...)

Komitety wykonawczy Polskiego Czerwonego Krzyża.

(„Dziennik Poznański”, 6 grudnia 1978 r.).

SPRAWA AGRARNA W SEJMIE

W sprawie agrarnej referował p. dr Szułdrzyński z Bolesławowa i przedłożył poniżej podane rezolucje, przyjęte przez Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (...). System pruski chciał nam odebrać ziemię. Wroga akcja rozpoczęła się wykupywaniem ziemi polskiej (...). Zasłono następnym prawem wywłaszczenia.

W sprawie agrarnej Sejm Dzielnicowy w Poznaniu uchwala: W interesie całego społeczeństwa należy ułatwić osiedlanie się na ziemi jednostkom, mającym dostateczne wiadomości rolnicze i tyle zasobów pieniężnych, ile potrzeba na dostateczną wpłatę i prawidłowe gospodarzenie (...). Państwo powinno postarać się o dostateczną na parcelację ilość ziemi. Sejm Dzielnicowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie ziemian naszego zaboru, który wyznając zasadę prywatnej własności, są jednakże gotowi, gdyby okazał się wbrew oczekiwaniu brak ziemi do parcelacji, podporządkować interesy stanowe interesom narodowym.

(„Dziennik Poznański” 8 grudnia 1978 r.).

Wyrok na sprawców kradzieży w zakładach mięsnych w Kielcach

Sąd Wojewódzki w Kielcach wydał wyrok w sprawie byłych pracowników Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Kielcach. Działając w zorganizowanej grupie i wykorzystując swe stanowiska brali oni udział w kradzieży mięsa i wędlin, które sprzedawali następnie kierownikom sklepów i zakładów gastronomicznych. W latach 1976 i 1977 grupa pracowników wydziałów produkcyjnych, konwojentów i kierow-

ców dokonała kradzieży mięsa i wędlin wartości ponad 4,2 mln zł.

Rozstrzygając w sprawie, w której oskarżonymi byli kierowcy i konwojenci zakładów mięsnych, sąd skazał Jana Januchę na 3 lata pozbawienia wolności i 25 000 zł. grzywny, ten sam wyrok orzekł Marian Brożek. Walentego Magierowicza sąd skazał na 3 lata pozbawienia wolności i 30 000 zł.

grzywny. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary pozbawienia wolności od 1 roku i 10 miesięcy do 2 i pół roku oraz na wysokie grzywny. Wobec wszystkich oskarżonych sąd zasądził odszkodowanie na rzecz Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Kielcach.

Pozostali uczestnicy przestępstwa grupy odpowiedzą przed sądem w oddzielnych sprawach. (PAP)

Zanim stwierdzi lekarz

Kobiety same mogą pomóc zdrowiu

tu Ginekologii i Położnictwa AM w Poznaniu:

— Gruźdół piersiowy jest częścią narządów płciowych. Jego rozwój oraz cykliczne zmiany zależą od tych samych czynników hormonalnych, które wpływają na stan fizjologiczny i czynnościowy pozostałych narządów tego układu. Dlatego też zainteresowanie się ginekologów tym schorzeniem kobiet jest — moim zdaniem — w pełni uzasadnione i naturalne. Poznański Instytut Ginekologii i Położnictwa, objął ten problem naukowymi dociekaniami. Niejednokrotnie zresztą dawał dowody troski nie tylko o kobiety w ciąży, ale o ich zdrowie w ogóle. Świadczy o tym wiele przykładów. Między innymi sprawa podobna do problemu, o którym mówimy (i zakończona sukcesem) — wczesne wykrywanie i leczenie raka szyjki macicy.

A więc jak najszybciej rozpoznawa-

nie zagrożenia. Jeszcze nie raka z wszystkimi jego objawami i skutkami, lecz stanu, który może nadejść tego schorzenia sygnalizować. Nadmierna bolesność piersi przed miesiączką, bolesne stwardnienia, nie uzasadniona wydzielina — to powinno budzić nieufność i zachęcić do wizyty u lekarza. Najczęściej przyczyną tych stanów przedrakowych są zaburzenia hormonalne. Można je wyleczyć. Jeśli specjalista uzna, że to konieczne — zaleci i dalsze badania, które pozwolą postawić diagnozę. Posłużą temu termografia (badanie temperatury), prześwietlenie rentgenem, badania mikroskopowe.

Jednak żadne urządzenie medyczne, żadne szczegółowe badanie nie dostarczy lekarzowi tak wczesnej informacji o chorobie jaką może zebrać ona sama o sobie. Wystarczy, że opanuje nietrudną umiejętność samokontroli. O tym, że badające się w sposób — przytoczony na wstępie — kobiety potrafią szybko dostrzec nawet najmniejsze

zmiany — lekarze przekonują się często. Fakt, że 90 procent leczonych przez lekarzy kobiet wykrywa sobie zmiany same potwierdza dużą przydatność badań samokontrolnych w profilaktyce raka gruczołu piersiowego.

Chodzi więc o to, by zachęcić kobiety do stałej kontroli. Oczywiście, najpierw powinna być wizyta u lekarza, gdyż po pierwsze on pokaże jak należy robić to prawidłowo. Po drugie zaś przeprowadzając badania ustalił, jaki jest stan zdrowia kobiety (w tym i jej gruczołów piersiowych). Ustalenia te będą też w samokontroli punktem odniesienia.

— Wiedzę na temat profilaktyki raka gruczołu piersiowego i wczesnego wykrywania tego schorzenia — mówi dr Andrzej Pawlak — staramy się, jako Instytut Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej szerzyć zarówno wśród lekarzy, studentów (by uczulić na te zagadnienia) jak i wśród kobiet. Staramy się „wyjść” z oświatą zdrowotną poza gabinet lekarski. Stąd też różnego rodzaju spotkania i prelekcje w szkołach, podczas zajęć szkół rodzenia, a także w zakładach pracy. Zdajemy sobie sprawę, że im więcej kobiet słucha nas teraz — tym mniej trafi potem na oddziały onkologiczne.

JOLANTA LENARTOWICZ

Zakaz działalności politycznej dla żony b. premiera Pakistanu

Trybunał specjalny pakistański prowincji Sind, powołany na mocy przepisów o stanie wyjątkowym, pozbawił Begum Bhutto, żonę byłego premiera Pakistanu, Zulfikara Ali Bhutto, prawa działalności politycznej na 7 lat. Begum Bhutto, od czasu aresztowania swego męża, pełniła funkcję tymczasowej przewodniczącej Pakistańskiej Partii Ludowej (PPL). (PAP)

Szwedzki konsul persona non grata

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji uznało za persona non grata konsula Szwecji na Tahiti Bengta Danielssona. Wyspa Tahiti znajduje się pod administracją francuską.

Jak wynika z informacji pras francuskiej, powodem tej decyzji było opublikowanie przez szwedzkiego dyplomate książki zatytułowanej „Murro — miłość moja”, w której B. Danielsson wystąpił przeciwko problemowi z bronią nuklearną, dokonywanym przez Francję, na atolu Mururo, na Oceanie Spokojnym. (PAP)

Na to nie trzeba wiele czasu. Raz w miesiącu 5 lub 10 minut, byle regularnie i dokładnie. Najpierw oglądanie piersi w lustrze. Na wzrost, z profilu, z rękami opuszczonymi, z ramionami wzniesionymi. Czy nie ma niepokoi? Czy nie ma zaczerwienienia, zasinienia? Wszędzie normalnie? Potem leżenie. Wygodnie, na równym podłożu. Badanie centymetr po centymetrze, delikatnie palcami. Jeśli wyczuje się jakiś gruczołek, zgrubienie czy twarde miejsce, którego przedtem nie było — jest to sygnał ostrzegawczy...

Medyczne statystyki notują niektóre zagrożenia tak często, że uznać je trzeba za problem. Chorobę nowotworową należało do nich. Wśród kobiet — szczególnie zaś nowotwory narządów płciowych i gruczołu piersiowego. Co 7-8 pacjentka w Polsce, jeśli choruje na raka, to jest to rak piersi. W Stanach Zjednoczonych zapada na te choroby około 100 000 kobiet rocznie. W Anglii co roku rozpoznaje się raka gruczołu piersiowego u 30 000 kobiet. Podobnie jest w innych krajach, przy czym obserwuje się tendencję wzrostową. Z tego medycyna musi więc wyciągnąć wnioski praktyczne.

Kto ma zająć się wczesnym wykrywaniem i leczeniem pierwszych faz choroby? Onkolog? Internista w rejonie? Lekarz zakładowy podczas badań kontrolnych? Ginekolog?

Mówi dr Andrzej Pawlak z Instytutu

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

PILSKIE

Na tropie podziemnych skarbów

Prawie 20 miliardów złotych znaleźli dotąd górnicy — naftowcy z Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu w Pile. Na tę kwotę ocenia się wartość surowców, na które natrafili poszukiwacze podziemnych skarbów.

Pilskie przedsiębiorstwo, działające na terenie północno — zachodniej części Polski, jest jednym z trzech tego rodzaju w kraju (obok Jasła i Wołomina). Swym zasięgiem obejmuje prawie trzy czwarte obszarów, na których prowadzi się prace poszukiwawcze. Nikogo jednak nie martwi to, że bardzo często „przy okazji” znajduje się wiele innych surowców. W ten sposób odkryto m. in. polską siarkę, miedź, węgiel brunatny, znaczne złoża soli kamiennej i potasowej oraz innych surowców.

Górnicy — naftowcy dokonali również wielu cennych odkryć na terenie całego Ni-

żu Polskiego, przyczyniając się do spenetracji złóż zagajanych pod ziemią. Historia tych odkryć wiąże się ściśle z postępowaniem technicznym, wierceniem, wdrażaniem nowych technologii i techniki próbowań (testowania) otworów.

W sukurs górnikom — naftowcom przychodzi specjaliści oraz naukowcy z Akademii Górniczo — Hutniczej w Krakowie. Od lat trwa współpraca naukowców z pilskim przedsięwzięciem. Jest to jeden z najważniejszych elementów podnoszenia pracy ekip poszukiwawczych. Cała kadra techniczna przedsiębiorstwa, geolodowie (ponad 40 osób) to absolwenci krakowskiej uczelni.

Podstawowa część pracy programuje się wspólnie, a cała działalność zmierza do tego, aby przyspieszyć wiercenia. Rzecz w tym, że kosztują one wiele milionów złotych. Liczy się więc każda godzina pracy urzędnika wiertniczego. Za-

pewnia to czterobrygadowy system pracy, a sprawa naukowców i kadry inżynierskiej — technicznej jest **znajdowanie nowych, bardziej efektywnych rozwiązań.**

Pilskie przedsiębiorstwo po raz pierwszy w kraju wprowadziło technikę wiercenia otworów mroźniowych. Technologia ta wymaga niezwykle precyzji. Chodzi tu, ogólnie mówiąc, o prawie idealne wiercenie w pionie i jednocześnie zamrażanie przewiercanych warstw.

Na co dzień przy wierceniach i badaniach złóż przydaje się górnikom, tzw. „próbni”. Opracowany przez naukowców, trzeba bowiem umieć zinterpretować przewiercane warstwy. W ostatnich latach zastosowano do wiercenia świdry diamentowe i zerzawa ne przewody. Był to **kluczowy krok do unowocześnienia polskiego górnictwa naftowego.**

Zastosowanie tych i wielu innych osiągnięć nauki i tech-

nikę pozwoliło zakładowi Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu w Pile ustanowić szereg rekordowych wyników wiertniczych w kraju.

W ostatnich latach odkryto dzięki pracy ekip poszukiwawczych pilskiego przedsiębiorstwa znaczne złoża podstawowych surowców. Złoża te trzeba przede wszystkim udokumentować i przygotować do eksploatacji. Czynności i zabiegów jest przy tym bez liku. Dobro gruntownie przygotowane otwory przekazuje się specjalistycznym przedsiębiorstwom eksploatacyjnym.

Mógłby ktoś powątpiewać czy warto prowadzić niezwykle kosztowne poszukiwania nowych złóż. Odpowiedź może być tylko jedna — warto i to nawet bardzo. Założa Pilskiego Przedsiębiorstwa Nafty i Gazu wypracowała „na czysto” ponad 12 mld złotych dla gospodarki narodowej. Kwota ta mówi sama za siebie. Praca pilskich górników — naftowców owocować będzie z roku na rok coraz lepiej. Optymizm ten jest w pełni uzasadniony, gdyż są jeszcze w naszym kraju tereny, pod którymi wciąż czekają na odkrycie skarby...

WŁADYSŁAW WRZĄSKA

POZNAŃSKIE

Ogródki działkowe hobby i problem

kowych za ważny element polityki społecznej, działalności na rzecz zaspokojenia różnorodnych potrzeb obywateli. Mają zresztą również taki obowiązek nałożony konkretnymi przepisami, m. in. tym, który mówi o dofinansowaniu zakupu działek z funduszu społecznego. Tak więc każdy pracownik, który otrzymuje swój kawałek ziemi, wpłaca na związane z wykończeniem gruntów, sporządzeniem dokumentacji i innymi czynnościami wstępnymi 1500 złotych, a prawie 6 000 przeznacza się na to z funduszu społecznego.

Przy tak dużym zapotrzebowaniu na własny ogródek, sprawa pilną jest zwiększenie arealu działek. Odpowiednie tereny muszą zostać zarezerwowane w planach urbanistycznych miast. I to z różnych powodów. Nie tylko dlatego, że takie jest społeczne zapotrzebowanie setek tysięcy ludzi — setek tysięcy, bo przecież jeden działkowicz reprezentuje całokształt rodziny. Również dlatego, że w organizmie miejskim zespoły działek odgrywają ważną rolę „fabrykę tlenu”, tworzą ochronne pasy wychwyłające pył, smółki, gazy emitowane z zakładów produkcyjnych. Dla mieszkańców Poznania nie jest sprawą obojętną istnienie w tym mieście 750 hektarów działkowych „zielonych płuć”.

Nowe tereny działkowe muszą więc być wyznaczane, muszą być odpowiednio usytuowane. A co robić ze starymi, które jeszcze niedawno znajdowały się na przedmieściach, a teraz obrosły nowymi dzielnicami?

Jedni powiedzą, że oczywiście, trzeba je zlikwidować, bo znajdują się na terenach zabudowanych i nawet można wyliczyć o ile taniej wypadnie wzniesienie określonej liczby domów w porównaniu z perferiami, gdzie trzeba doprowadzać kanalizację, wodę, gaz, światło, linie telefoniczne, budować drogi. Drugi odpowie, że trzeba najpierw obliczyć, ile kosztuje ludzkie zdrowie. Więc czy na przykład likwidować działki, ciągnące się od ulicy Dąbrowskiego do ulicy Głogowskiej, al-

bo te, które leżą przy Hetmańskiej a na ich miejscu zbudować bloki mieszkalne?

Małe hobby staje się już problemem na skalę miasta. Ale czy tylko miasta? Czy mówienie o ogródkach działkowych na wsi nie byłoby nonsensem? Jeśli powiemy, że konkretnie chodzi o PGR-y, to okaże się — że nie.

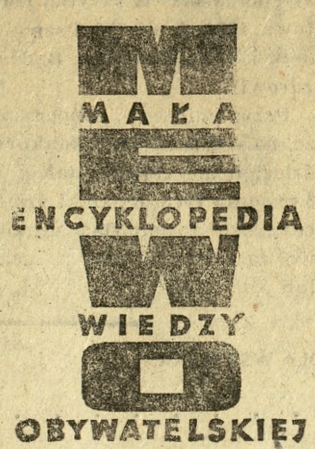
Prawie 5 200 pracowników PGR w województwie poznańskim posiada już swoje działki i bardzo to sobie chwali. Pozornie niby to nowego, bo układ zbiorowy pracowników rolnych gwarantuje każdemu zatrudnionemu w PGR działkę pod uprawy na własne potrzeby o powierzchni 500 metrów kwadratowych. Tyle tylko, że — jak dotychczas — powszechna praktyka jest przydzielanie ludziom kawałka ziemi gdzieś na polu, w jednym roku tu, w następnym gdzie indziej. Wiecej oczywiście nikt tej ziemi nie uprawia racjonalnie, najczęściej sadząc na niej kartofle albo buraki pastewne. A warzywa na własne potrzeby przywozi się z najbliższego miasta. W paru PGR-ach, m. in. w Manieczkach jest już jednak od roku inaczej. Kierownictwa gospodarstw wydzieliły tam na stałe odpowiednie obszary pod przysługujące pracownikom działki. Ludziom to się podoba, mają już warzywa, wkrótce będą mieli owoce. A poza tym blisko 300 hektarów gruntu jest teraz intensywniej niż dotychczas uprawianych.

I tak doszliśmy do jeszcze jednego problemu, który — jak się okazuje — kryje się w małym hobby. Do racjonalnego wykorzystania ziemi. Pod ogródki działkowe wyznacza się przede wszystkim nieużytki, tereny zdewastowane w trakcie procesów inwestycyjnych, jałowe ziemie hałd kopalni odkrywkowych. A działkowicze zmieniają je w wysoko wydajne ogrody.

Biorąc to wszystko pod uwagę — zarówno aspekty zaspokajania potrzeb społecznych, ochrony środowiska jak i racjonalnego wykorzystania każdego hektara ziemi — nie można się dziwić, że konieczne się stało podwojenie obszaru ogrodów działkowych do roku 1985. Bo wiem działka potrzebna jest — jak się okazuje — nie tylko działkowiczowi, ale nam wszystkim.

Z.S.

Rozwój równomierny i różnorodny



Miedzy poszczególnymi regionami naszego kraju występują jeszcze spore różnice w warunkach bytowania ludności, co jest następstwem nierównomiernego zaawansowania gospodarczego i rozwoju infrastruktury. Nie ma już natomiast rażących kontrastów. A były one, jeśli spojrzymy z historycznej perspektywy na okres międzywojenny, jedna z charakterystycznych cech ówczesnej rzeczywistości. Praktycznie biorąc całe polacie Rzeczypospolitej były wyłączone z życia gospodarczego. Wyłączone jako producent: starczy powiedzieć, że w województwach wschodnich, obejmujących jedną trzecią powierzchni państwa, pracowało zaledwie parę procent ogółu za zatrudnionych w polskim przemysle i rzemiośle.

Były one wyłączone z krajowej gospodarki również jako konsumenci. Wiek ówczesny (a mieszkańcy wsi stanowili przy tym większość) trwał w prymitywnych formach gospodarki samowystarczalnej. Nikla była sieć komunikacyjna, nieliczne placówki oświaty, służby zdrowia i łączności. Tak było nawet w samym sercu Polski, w niektórych rejonach województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego czy krakowskiego.

Stan ten budził powszechny niepokój i nie można powiedzieć, by nie próbowano go zmienić. Budowa nowych linii kolejowych aktywizowała przyległe tereny; wyrósł prężny ośrodek nadmorski — Gdynia; przedsięwzięciem kompleksowym na dużą skalę stała się też budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Niewielkie były możliwości kapitałowe ówczesnej polskiej gospodarki, tym bardziej więc imponował rozmach koncepcji COP-u i tempo jej realizacji. Nie wszystkie budowane przed wrześniem 1939 roku obiekty zostały w całości uruchomione, były jednak i są świadectwem zdolności polskiego inżyniera i robotnika.

Oddając pełną sprawiedliwość twórcom COP-u trudno jednak nie wspomnieć, że we wszystkich nowych zakładach przemysłowych tego okręgu znalazło pracę niewiele ponad 10 000 osób, co nie stało w żadnej proporcji do paruset tysięcy oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych ani nie zmieniało nawet o jotę zaofiarowania terenów leżących poza jego obrębem.

Podział na Polskę lepiej i gorzej rozwiniętą utrzymał się — choć ze względu na zmiany geopolityczne w mniej jaskrawej formie — i po wojnie. W pierwszych latach powojennych prawie 60 procent produkcji przemysłowej pochodziło z trzech województw: katowickiego, wrocławskiego i łódzkiego. Nadal istniały rozległe tereny pozbawione przemysłu, źle wyposażone w podstawowe elementy infrastruktury, poziom życia mieszkańców różniący się od reszty kraju.

W krótkim historycznym okresie życia jednego pokolenia nastąpiła jednak zasadnicza zmiana. W gospodarczym krajobrazie kraju wyrósł takie nowe okręgi, jak tarnobrzelski, legnicko-głogowski, rybnicki, koniński, turowski — nowe wielkie uzbrojenia przemysłowe w Trójmieście, na linii

Bydgoszcz — Toruń — Włocławek, w okolicach Szczecina.

W wielu przypadkach było to następstwem czynników obiektywnych, związanych z odkryciami surowcowymi. W licznym innych — następstwem świadomej polityki zmierzającej do aktywizacji gospodarczej terenów mniej dotychczas rozwiniętych. Na tej właśnie zasadzie powstawały puławskie „Azoty” i olsztyński „OZOS”, zakłady celulozowe w Świecie czy Ostrołęce, obuwnicze w Nowym Targu, włókiennicze w Zambrowie, pociąg „Petrochemia”, Lubelska Fabryka Samochodów Ciężarowych i wiele, wiele innych, znanych i mniej znanych, większych i mniejszych.

W ślad za przemysłem postępuje zawsze **budownictwo mieszkaniowe**, zorkwija się sieć usług, rosną dochody mieszkańców.

Różnice w poziomie rozwoju społecznego uległy wydatnemu zmniejszeniu, ale przecież utrzymują się. Czy więc nadal należy prowadzić tę samą politykę zmierzającą do możliwie równomiernego nasycenia przemysłem całego kraju? Odpowiedź na to pytanie musimy szukać w głównych zasadach naszej aktualnej polityki społeczno-gospodarczej. Jej celem jest **stała poprawa warunków życiowych ludności**. Wybor drogi, która ma zapewnić realizację tego celu, jest już w pewnym sensie sprawą wtórną.

Użyliśmy zwrotu „w pewnym sensie”, ponieważ w skali ogólnokrajowej rozwój przemysłu pozostaje głównym warunkiem postępu społecznego. Niekoniecznie jednak tak być musi w skali regionalnej. Droga rozwojowa każdego regionu powinna wyznaczać jego warunki naturalne. Gdy w pewnych okolicach celowe wydaje się dalsze uprzemysłowienie — inne swą szansę powinny upatrywać w rozwijaniu kompleksu żywiołowego: rolnictwa, jego obsługi, przemysłu spożywczego. Są wreszcie pewne regiony predestynowane do tego, aby stać się ośrodkami turystyki i wypoczynku. Zarówno rolnictwo jak i turystyka mogą zapewnić miejscowej ludności bardzo wysokie dochody.

Poprawa warunków bytowych i wyrównywanie istniejących różnic pod tym względem jest w naszej polityce społeczno-gospodarczej sprawą wodzącą. A poziom życia to zarówno zarobki, jak i warunki mieszkaniowe, dostępność do dóbr kulturalnych, łatwość zdobywania wiedzy i kwalifikacji, atrakcyjność wypoczynku. Po każdym z tych względów mieszkańcy najbardziej peryferyjnych regionów zbliżyli się do mieszkańców wielkich aglomeracji miejskich i stref wysoko uprzemysłowionych.

Przedwojenna koncepcja COP-u miała za podstawę potrzeby obronności kraju. Dodatkowym efektem była **aktywizacja społeczno-gospodarcza określonego regionu**, wynikała z jego uprzemysłowienia. W nieporównanie większej skali na drodze uprzemysłowienia kraju osiągnęliśmy po wojnie istotny postęp w wyrównywaniu różnic w poziomie życia mieszkańców różnych regionów. Osiągnęliśmy to drogą stosunkowo najprostszą, choć kosztowną. Znacznie trudniejsza jest natomiast aktywizacja osłabiona przez modernizację i rozwój innych dziedzin gospodarki.

Uwaga o tyle istotna, że wkraczamy w etap, kiedy ta głównie droga będziemy zmierzać do poprawy warunków życiowych ludności liczących regionów. Będzie to efekt nie będący tak spektakularny i przychodzi na nie dłużej czekać, ale osiągać cel chcemy zarówno przez wyrównywanie, jak i pozostawianie różnic: nie w poziomie, ale w sposobie i w charakterze życia. Polska ma być bowiem zagospodarowana do brzo, ale różnorodnie, zapewnić wszędzie i na każdym poziomie ale odmienne możliwości rozwoju.

MIROSŁAW KOWALEWSKI

szluk miesięcznie; są kłopoty z przyswajaniem uszczelkami, z farbą i ze styropianem. Ale wszystko to razem nie tłumaczy radości mleczarzy, że wreszcie będą mogli otrzymywać surowiec najwyższej klasy.

Tak, schładzarki to przede wszystkim interes mleczarstwa. Wprawdzie dotąd finansowo największą stratą rolnik-dostawca, a smako kowo mieszczuch-konsument kiego mleka, ale w końcu obaj oni mogli bezbłędnie rozłożyć ręce i byli usprawiedliwieni. A mleczarstwo traciło jakość tego najwspanialszego produktu zwierzęcego, jakim jest zdrowe, bogate w witaminy, białko i minerały mleko. Należy w tym miejscu przypomnieć, że od samego początku i... jeszcze wcześniej spółdzielczość mleczarska w Leszczynie żywo była zainteresowana podjęciem produkcji schładzarek. I wypada dodać, że niezależnie od tego, co pod patronatem gostyńskiego zakładu mleczarskiego zrobiła GS Krobica, pra-

ce nad schładzarką trwają także w mleczarni kościarskiej.

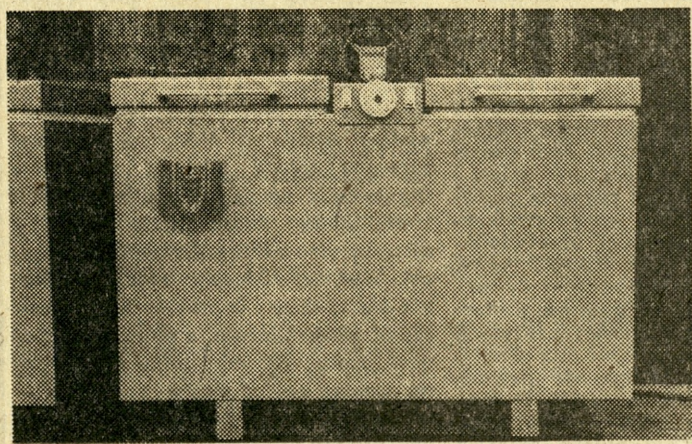
Niebawem więc możemy mieć do czynienia z różnorodnością tyków „chałupniczych” schładzarek, i warto by nawet zrobić konkurs na najlepszą, której projekt

i technologii wykonania należałoby rozpowszechnić w całej Polsce. Bo powiedzmy sobie szczerze, tych 10 czy 12 sztuk miesięcznie z Krobi i drugie tyle z Kościara nie zaspokoja potrzeb producentów mleka choćby w

samym tylko małym województwie leszczyńskim i w ciągu 20 lat.

Pozostaje jeszcze do omówienia jeden problem schładzarek — ich cena. Nie jest wcale niska. Jeśli rolnik indywidualny go tów byłby wydać i trzy razy tyle na dożarkę mechaniczną, która mu ułży w ciężkiej pracy, to nie wiadomo, czy chętnie zechce płać za to, co mu nie zawsze da wymierną korzyść, bo jeśli ja ktoś tam utrzyma swoje mleko w klasie „A”, ale będzie ono niedostatecznie schłodzone, to przecież straci na tym mleczarnia i konsumenci mleka. Może by warto w takim razie dotować sprzedawców schładzarek hodowcom bydła mlecznego, w imię podniesienia wartości smakowych polskiego mleka? Zdać sobie sprawę, że dziś ta propozycja jest zupełnie „akademicka”, bo schładzarka na rynku tyle co nic, a chętnych aż nadto. Ale cóż szkodzi być przewidującym?

TOMASZ TALARCZYK



Tak wygląda schładzarka do mleka, wykonana w Krobi.

Fot. — Archiwum

SPORT - sport - sport - sport

Dzisiaj rewanżowe mecze Pucharu UEFA

Piłkarze Śląska przed wielką szansą

Dzisiaj na stadionie olimpijskim we Wrocławiu miejsce wy Śląsk zmierzy się w rewanżowym pojedynku III rundy piłkarskiego Pucharu UEFA z Borussią Muenchengladbach. Pierwszy mecz zakończył się remisem 1:1. Tak więc do awansu wystarczy Polakom nawet remis 0:0. Śląsk staje przed wielką szansą, tym bardziej realną, że trener Borussia Udo Lattek ma kłopoty. Berti Vogts, znakomity obrońca reprezentacji RFN, kapitan Borussia jest kontuzjowany i od dłuższego czasu pauzuje. Nie wystąpi też we Wrocławiu. W wywiadzie dla agencji DPA Vogts powiedział: „Jestem przekonany, że młodzież Borussia zagra we Wrocławiu znacznie lepiej niż ostatnio i nasz zespół awansuje do ćwierćfinału”.



Na postawę Śląska w dzisiejszym meczu z Borussią duży wpływ będzie miała dyspozycja Z. Garłowskiego (w białej koszulce), głównego reżysera akcji wrocławskiego zespołu. Fot. — CAF

Trainer Udo Lattek ustalił skład zespołu. Opiekun drużyny RFN nie miał wielkiego wyboru, gdyż kilku czołowych zawodników Borussia trapią kontuzje. Goście wystąpią prawdopodobnie w składzie bardzo zbliżonym do jedenastki, która rozpoczęła pierwszy mecz. Tylko w obronie Dudka zastąpić ma Bruns.

Oto skład Borussia na wrocławski mecz: Kneib — Schaeffer, Schaeffer, Wohlers, Bruns, Nielsen, Simonsen, Kulik, Del'Haye, Lienen, Thycho-sen.

Nie ma więc w jedenastce — zeednie z oczekiwaniami — Vogtsa, Hannesa, Klinkham-mera, Dannera, Lausena.

Piłkarze Borussia demon-strują ostatnio zmienną formę. Niedawno rozgromili w me-czu ligowym lidera ekstrakla-sy FC Kaiferslautern (5:1), ale ostatnio, w sobotę przegrali z Herthą w meczu pucharowym 0:2, wykazując już znacznie słabszą dyspozycję. W bardzo wysokiej formie znajduje się tylko Duńczyk Allan Simon-sen.

Dobiegająca końca przygotowa-nia piłkarzy wicemistrza Pol-ski — Śląska do rewanżowego meczu z Borussia. W ponie-działek piłkarze Śląska odbyli codzienny trening. Forma pi-lkarzy oceniana jest przez kie-rownictwo drużyny jako dobra. Panuje dobra atmosfera, pi-lkarze wierzą w swoje umie-

jętności i mają ambicję jak naj-liej wykorzystać szansę awansu do następnej rundy Pucharu UEFA. Sukces zapew-nić może tylko taktyka ofen-sywna.

Trainer Śląska Aleksander Papiński także nie ma więk-szej możliwości manewru, tym bardziej, że odnowiła się kon-tuzja Mieczysława Kopcy-kiewa. Śląsk rozpocznie więc zapewne mecz w składzie iden-tycznym, co w pierwszym me-czu: Kalinowski — Sobiesiak, Kowalczyk, Żmuda, Karpiński, Faber, Pawłowski, Olesiak, Irzonkowski, Kwiatkowski, Sy-bis.

Zwycięstwo jednej z dru-żyn, będzie równoznaczne z jej awansem. Remis 0:0 jest ko-rystny dla Śląska, wyniki 2:2, 3:3 itd. awansują Borussia. Je-śli mecz zakończy się w regu-laminowym czasie rezultatem 1:1, sędzia zarządzi dogrywkę, a gdy ta nie przyniesie roz-strzygnięcia — rzuty karne.

Zainteresowanie rewanżo-wym spotkaniem Śląsk — Bo-rossia jest rekordowe. Sprze-dano już ponad 30 000 biletów na mecz.

Najbliższ awansu do ćwierć-finału są piłkarze Honvedu Bu-dapeszt i VfB Stuttgart. Hon-ved pokonał przed dwoma ty-godniami u siebie słynny Ajax Amsterdam i chyba nie straci

tak dużej przewagi w meczu rewanżowym. W podobnej sy-tuacji jest zespół VfB Stutt-gart, który wygrał w Stuttgar-cie z Duklą 4:1, a teraz jedzie do Pragi, jako zdecydowany faworyt.

Manchester City podejmie na własnym stadionie AC Mi-lan i powinien awansować. W Mediolanie padł bowiem remis 2:2. Inny reprezentant Wy-spy Brytyjskiej — West Brom-wich gościć będzie FC Valencję i ch-yba nawet Mario Kempes nie pomoże Hiszpanom, którzy u siebie zdołali tylko zremisować 1:1. MSV Duisburg jest kolej-nym kandydatem do ćwierćfina-lu Pucharu UEFA, gdyż na wy-jedzie zremisował z Racing Strassbourg 0:0 i teraz powin-nien wygrać. Trudniejsze zada-nie czeka Arsenal, który w Bel-gradzie uległ Crvenej Zvezdzie 0:1 oraz Herthę, która przegra-ła na wyjeździe (1:2) z Esbjerg. Wydaje się jednak, że więcej szans awansu mają gospodarze rewanżowych spotkań.

Zestawienie rewanżowych spot-kań: Śląsk Wrocław — Borussia Muen-chengladbach (1:1); Dukla Praga — VfB Stuttgart (1:4); Hertha BSC — Esbjerg (1:2); MSV Duisburg — Racing Strassbourg (0:0); Ajax Amsterdam — Honved Budapeszt (1:4); Manchester City — AC Mi-lan (2:2); West Bromwich — FC Valencia (1:1); Arsenal Londyn — Crvena Zvezda Belgrad (0:1).

PAP

B. Borg najlepszym sportowcem roku

Tenisista Bjorn Borg został po raz trzeci z rzędu wybrany najlepszym sportowcem roku Szwecji. Trzykrotny mistrz Wimbledonu wyprzedził rów-nież po raz trzeci Ingemara Stenmarka — czołowego narciarza świata. Warto jednak zwrócić uwagę że w ubiegłych latach przewaga Borga nad Stenmarkiem była bardziej zoe-cydowana niż w bieżącym roku. W plebiscycie dziennikarzy spor-towych na najlepszego sportow-ca Szwecji w 1978 r. Borg otrzymał tylko o 42 głosy więcej od Stenmarka. (PAP)

Wygrane w loterii tenisowej

Podczas tenisowego meczu W. Fibak — T. Okker dokona-no losowania trzech samocho-dów „Fiat 126p” i 300 kurtek sportowych, nagród w loterii tenisowej, z której dochód prze-znaczony został na Centrum Zdrowia Dziecka. Samochody „Fiat 126p” wygrali posiadacze losów nr 11368, 21945 i 23798. Kurtki sportowe otrzymują po-siadacze losów kończących się na numerach: 501, 221, 013, 308, 795, 747. Wygrane realizowane będą w sali „Arena” przy ul. Wyspiańskiego 33. (—)

Szczypiorniści Grunwaldu w finale PP

Sukcesem zakończył się wy-jazd szczypiornistów poznań-skiego Grunwaldu do Wrocła-wia, gdzie uczestniczyli w roz-grywkach półfinałowych Pu-charu Polski. W najcięższym meczu pokonali oni Śląsk Wrocław 37:26 (17:12). Zwycię-żyli ponadto Polonię Łaziska (II liga) 34:22 (14:12) oraz ule-gli Stali Mielec 24:26 (14:16). Mimo porażki, wraz z tym zespołem awansowali poznań-cy do czwórki najlepszych drużyn tegorocznej edycji roz-grywek pucharowych. (kar)

Bokerskie mistrzostwa Polski w 12 kategoriach wagowych

Tegoroczny sezon pięściar-ski zbliża się do końca. Wyko-nione zostały już cztery druży-ny, które od przyszłego roku startować będą w II lidze. Są to: BKS Bolesławiec, Miedź Legnica, Broń Radom i GKS Katowice. Pięściarze ekstrakla-sy, którzy mają jeszcze do roz-grania 10 bm. ostatnią kolej-kę ligową, spotkają się na tur-nieju o drużynowe mistrzostwo Polski w dniach 15—17 bm. w Gdańsku. Wezmą w nim udział zespoły, które zajmą pierwsze miejsca w swych gru-pach. Natomiast drużyny które uplasują się na ostatnich po-zycjach w grupach w tym sa-mym terminie walczyć będą w Koszalinie o pozostanie w I li-

dze. W Płonkach pięściarze II ligi walczyć będą o awans do ekstraklasy.

Polski Związek Bokserski postanowił na ostatnim posie-dzeniu zarządu, że przyszłoro-czne indywidualne mistrzostwa Polski, które odbędą się w marcu w Łodzi rozegrane zo-staną w 12 kategoriach wago-wych. Wprowadzone zostaną więc w życie postanowienia ostatniego kongresu AIBA, pod-czas którego utworzono kate-gorię superciężka dla pięściar-zy powyżej 91 kg. Tak więc w Łodzi, podczas jubileusz-o-wych 50 mistrzostw Polski, przyznawane będą tytuły w 12 wagach. (PAP)

Sport masowy wciąż niedoceniany

Współczesne warunki życia człowieka, zwłaszcza w aglo-meracjach miejskich, wywie-rają szkodliwy wpływ na jego organizm. Środkiem, zarówno leczącym wszystkie choroby spowodowane rozwojem cywilizacji, jak również zapobiega-jącym ich powstawaniu jest ruch i wysiłek fizyczny.

Przedstawiciele władz Rady Kultury Fizycznej i Turystyki poznańskiej WRZZ, zajmującej się organizowaniem rekreacji w zakładach pracy, spotkali się z dziennikarzami działów sportowych poznańskich dzien-ników i gazet zakładowych. W czasie spotkania dyskutowano

o nad sposobami dalszego rozwi-jania sportu masowego wśród mieszkańców, jak również nad rolą prasy codziennej w popu-laryzacji kultury fizycznej.

Rada Kultury Fizycznej i Turystyki, koordynująca dzia-łalność ognisk TKKF i innych organizacji działających na te-renie zakładów pracy (PTTK, PZW, LOK, ZSMP, PZMot) notuje stały wzrost liczby lud-zi uprawiających sport maso-wo. Wzrost ten jednak jest wol-niejszy niż należałoby tego oczekiwać. Jednym z tematów dyskusji była w związku z tym sprawa zwiększenia tempa roz-woju sportu masowego. (rk)

P I N I E

P O L E M I K I

O P O W I E D Z I

Stopień dla taty?

Nasz cotygodniowy felieton pod powyższym tytułem wzbudził żywe zainteresowanie czytelników, przeważnie rodziców dzieci w wieku szkolnym. Spośród wielu listów, wybraliśmy fragmenty niektórych z nich. Publikujemy je poniżej, dziękując wszystkim naszym korespondentom.

Należę do grona tej wiek-szości rodziców, która — niestety — pomaga swoim dzieciom w przygotowaniu przedmiotów do zajęć plastycz-no-technicznych, z powodów opisanych bardzo jasno w Waszym felietonie. Gorąco popie-ram stanowisko, aby wszelkie prace związane z „ZP-T” wy-konywane były tylko w szkole, bez zabierania ich do domu, gdzie robią je rodzice.

Taka jest prawda, że dziec-ko, które włożyło maksimum własnych wysiłków i umiejęt-ności w wykonanie np. świecz-nika, otrzymuje zwykle niż-szy stopień od tego, które nie brało żadnego udziału w wy-konaniu zadania. Felieton Wasz powinien wisieć w szko-le na widocznym miejscu, by każdy nauczyciel, oceniając pracę przedstawioną przez uc-znia, dojrzał wreszcie gdzie włożony jest wysiłek dziecka, a gdzie przyłożona wyrobiona ręka mamusi czy tatusia.

Obecny system oceniania prac „ZP-T” bardzo często kry-tykowany jest przez samych uczniów, którzy po przyjęciu z zajęć do domu, rozgoryczeni poruszają ten temat. (3633)

ADAM KOSMOWSKI
Poznań

Na pewno wolałbym, aby mój syn wykonał uszy-sztko na zajęciach technicznych w szkole, ale rozumiem, że czasem muszę mu pomóc w bar-dziej skomplikowanych zada-niach. Obaj mamy jednak tę satysfakcję, że ja go napro-wadzam tylko na jakieś my-sli, ale pracę wykonuje już on sam. (3654)

ANTONI BILSKI
Pila

W szkole ogólnokształcącej nauczycielka kazała uc-zennicom wykonać skompliko-wane urządzenie elektronicz-ne. To nic, że żadna z nich nig-dy nie miała i nie widziała lu-townicy oraz nie ma pojęcia jak zabezpieczyć tranzystory przed przegrzaniem. Wynik? Zadanie wykonali specjaliści, a nie uczennice.

Swoją drogą — czy nie na-leży w szkołach ogólnokształ-cących uczyć dziewczęta nie tyle elektroniki, ile szycia pie-luszek i innych zajęć domo-wych? Bo o ile automatykami zostanie z nich kilka, o tyle zó-nami i matkami będą prawie wszystkie. (3611)

T. W.
Poznań

Wiem, że nauczyciele zajęć praktyczno-technicz-nych obowiązuja pewne pro-gramy, które muszą realizo-wać. I przecież na ogół ci nau-czyciele należycie rozwijają owe umiejętności wśród swo-ich uczniów. (3653)

J. B.
Gniezno

Jestem nauczycielem tych przedmiotów, o któ-rych pisał autor felietonu. Wy-tacza on wiele argumentów przeciwko złym metodom pra-cy pedagogów z uczniami. Żeby jednak rozwiązać niektóre wątpliwości, muszę zaznaczyć,

że nie powinniśmy się godzić z takim stanem, jaki autor przy-tacza, natomiast pewna po-moc rodziców, inspirująca ich dzieci, nie wydaje mi się szkod-liwą, lecz wręcz przydatną. Przecież i my, nauczyciele, inspirowaliśmy uczniów w ich dzia-łalności. Nigdy jednak nie za-dawałbym takich zadań, które przerastają uczniowskie u-miejtności i nie uczyć ich „ży-ciowej zaradności”, polegają-cej na korzystaniu z pracy in-nych. (3603)

S. R.
Poznań

To, co pisze autor felieto-nu, jest stałą praktyką w szkołach. Czasami nauczycie-le w opisany sposób upraszcza-ją sobie zadanie. Pamiętać jednak trzeba, iż praca nau-czyciela zajęć technicznych jest niezmiernie trudna. Orga-nizuje się olimpiady matema-tyczne, językowe itp. A kto sły-szał o olimpiadach przedmio-tów plastycznych, czy zajęć praktycznych? (3642)

P. F.
Kależ

Uważam, że zadawanie do domu wykonania róż-nych przedmiotów w ramach zajęć plastyczno-technicznych jest niewłaściwe z punktu wi-dzenia dydaktycznego i wycho-wawczego, gdyż nieuniknione staje się wówczas wyręczanie dziecka przez dorosłych. Zają-cia praktyczne mają tylko wtedy sens, gdy dziecko uc-zestniczy w nich osobiście, ucząc się i przeżywając ra-dosć tworzenia.

Dlatego zajęcia praktycz-ne powinny być wykonywa-ne w szkole w odpowiednich warunkach pod nadzorem nau-czyciela. Gdy uczestniczyłem w takich zajęciach, w gimna-zjum, nauczyłem się wielu praktycznych umiejętności z obróbki drewna, metalu, szkła itp. Każdy uczeń opracowy-wał projekt przedmiotu i wy-konywał go samodzielnie w szkole. Nauczyciel pokazywał wszystkie czynności, a następ-nie oceniał pracę uczniów. Ważny jest nie tylko efekt końcowy w postaci lepiej lub gorzej wykonanego przedmio-tu, lecz przede wszystkim oso-biste zaangażowanie ucznia w pracę od początku do końca. Jeśli nie można tego zapew-nić, to lepiej nie robić fikcji. (3619)

ADAM SUCHANEK
Poznań

W moim przypadku jest stopień dla babci. Już kilka razy otrzymałam piątke za uszyte różnych części gar-deroby, a teraz oceniana jest bluzeczka, za którą mam na-dzieję dostać również dobry — co najmniej — stopień. Nie je-stem pedagogiem, ale nikt mnie by nie oszukał, że uc-zennica zrobiła to sama. Moim zdaniem dziecko powinno uc-zestniczyć samodzielnie w za-jęciach w szkole. Cóż bowiem z takiej „nauki”, gdy to dziec-ko będzie kiedyś mamą, a ta-mama nie będzie umiała nic zrobić sama, gdy babci już nie będzie? (3640)

WANDA WIŚNIEWSKA
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, Skrytka pocztowa 1074, 64-333, Poznań.

MŚ piłkarzy ręcznych

Porażka Polek z NRD

Po dniu odpoczynku, piłkar-ki ręczne uczestniczące w Vi-f mistrzostwach świata rozegra-ły kolejne mecze w Bratysła-wie.

W meczu puli finałowej (o miejsca 1 — 6) Polki przegra-ły z broniącymi tytułu mi-strzostwskiego piłkarkami NRD 10:25 (4:11). Bramki dla Polski zdobyły: Urszula Żurawska 3 (wszystkie z karnego), Barba-ra Krefft i Lucyna Galus — po 2 oraz Zofia Łowczyńska, Eugenia Rzażewska i Lidia

Siodlak — po 1. Ponadto w naszym zespole występowały: Gabriela Deda i Urszula Fal-ba — w bramce oraz Małgo-rzata Trafalska, Zofia Pniak, Małgorzata Brewiak i Halina Rac.

Najwięcej bramek dla NRD zdobyły: Evelyn Matz — 9 i Waltraud Kretschmar — 6.

W jedynym meczu finału „B” (o miejsca 7 — 9) walczyły we wtorek zespoły RFN i Rumu-nii. Zwyciężyły Rumunki 10:7 (6:3). (PAP)

Bogate plany startowe mistrza świata — J. Łuszczka

Trójka narciarzy biegaczy: Józef Łuszczek i Jan Staszek (Start Zakopane) oraz Wiesław Gębala (BBTS Włókniarz Biel-sko) opuściła pod wodzą tre-nera Edwarda Budnego Zako-pane i udała się na pierwsze zagraniczne starty.

10 grudnia weźmą oni udział w sprincie narciarskim na dy-stansie 8 km w Nasselwang (RFN), a następnie w „tygod-niu sportów zimowych” w Da-vos w Szwajcarii. Tam nasi bie-gacze startować będą 16 i 17 grudnia w biegu na 15 km oraz w sztafecie 3×10 km. Bezpo-srednio po tych zawodach, Józef Łuszczek udaje się wraz z trenerem Budnym do USA, gdzie w miejscowości Tele-mark, odbędzie się w dniu 20 grudnia bieg na 15 km — pier-wsza konkurencja Pucharu

Świata mężczyzn w biegach narciarskich sezonu 1978/1979.

Mistrz świata Józef Łusz-czek, będzie jeszcze w tym roku dwukrotnie startował w kraju w Zakopanem, 28 grud-nia podczas zawodów otwar-cia sezonu, a następnie 31 grud-nia w biegu sylwestrowym, w którym będzie bronił pucharu zdobytego w roku ubiegłym.

Druga grupa biegaczy, pod wodzą trenera Zbigniewa Sob-kowskiego, wyjechała do Au-strii, gdzie stanie na starcie biegów na 30 i 10 km — w okresie 10—17 grudnia, w mie-jscowości Leuschacht. W tej grupie znaleźli się młodzi bie-gacze: Ryszard Budz (Podhale Nowy Targ), Janusz Piela (An-drzej Firlej (Śrubiarnia Zy-dziec). (PAP)

USŁUGI W ZAKRESIE TAPICERKI MEBLOWEJ
ŚWIADCZY LUDNOŚCI POZNANIA I OKOLICY

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
Poznań, ul. Nad Wierzbakiem 9
tel. 411-212 lub 411-026

W SVOICH ZAKŁADACH USŁUGOWYCH:

- nr 37 — Garbary 46 — tel. 505-73
- nr 48 — Fabryczna 34 — tel. 33-27-63
- nr 53 — Osiedle Przyjaźni 143 b

Mebel przeznaczony do naprawy Spółdzielni przewozi odpłatnie własnym transportem.

Usługi w zakresie tapicerki samochodowej

W ZAKŁADACH USŁUGOWYCH:

- nr 39 — Kolejowa 52 — tel. 616-25
- nr 46 — Naramowicka 215
- nr 48 — Fabryczna 34 — tel. 33-27-63
- nr 53 — Osiedle Przyjaźni 143 b

3810-K1

praca

Przyjmę zaraz fryzjerkę damską - męską, Trzcinia, ul. Żeromskiego 4, Zakład Fryzjerski. 1644p

Renciście, krawcową, reżysierkę - zatrudnię. Zgłoszenia: Pracownia Krawiecka, Dzierżynskiego 43. 75634g

Zatrudnię mechanika i lakiernika samochodowego. Warsztat, Poznań, ul. Strolecka 147. 76441g

nauka

Korepetycje. matematyki, fizyki. Ławicki, telefon 460-86. 72929g

Korepetycje z matematyki. Tel. 630-05, Kozłowski. 75078g

Matematyka - korepetycje. Golimowski, telefon 66-00-97, wieczorem. 75217g

Korepetycje - chemia, matematyka. Tęga, Dąbrowskiego 54 m. 13. 76764g

kupno

Wynajmę - zachowa! Skup staroci. Zegar francuski, mosiężny, porcelanowy, marmurowy nawet uszko dzony, ciekawy zegarek, świecznik, lampę, figurę porcelanową, kufel do piwa, szablę, monetę srebrną, tyżki, cukiernice, naczynia różne inne. Umieścić go 7a m. 30 (Wilda). 76452g

Kupię kolejkę i zabawki Marklina lub inne metalowe. Warszawa, tel. 42-51-06. 2713-K2

Tokarki do 1 metra toczenia, kupię. Tel. 732-97. 73557g

Kupię przedwojenne meble, wszelkie staroci, obrzeż, porcelanę, zegary, także uszkodzone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74841g.

Kupię taksometr. Wiadomość: Zbigniew Fryc - Ostrów Wlkp., Bema 51 m. 1. 72325g

sprowadza

Sprowadzam matceznik chryzantem, 6 odmian. Rydzard Dudzik, 64-100 Leszno, Kiepy 33, tel. 67-89. 1654p

Kozuch damski, efektowny. Tel. 67-32-76. 76487g

Grę telewizyjną „Teleset”, sprzedam. Nad Wierzbakiem 25 m. 12. 76524g

Sprowadzam piec c.o. 20 m², typ Eska, (3 lata użytko wany). Kalisz, tel. 23-83. 1653p

Alcoes lecznicze, wysyła Kluz, 62-080, Tarnowo Podgórne, ul. Piaskowa 6. 1526p

Wal korbowy do Trabanta, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 76525g.

Przyjmuję zamówienia na sadzonki pomidorów Rebermum, ulepszone Pagham Choss, dostawa do stycznia. Ogrodnictwo Poznań, Głębowa 28, tel. 707-25. 72003g

Kozuch turecki, damski, zegarek kwarcowy, sprzedam. Os. Jagiellońskie 19 m. 13. 75073g

Naturalna żurzetka pochodząca z zagranicy sprzedam. Tel. 67-94-56, po godzinie 16. 73951g

Nowa folia, szer. 2 m., sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 76242g.

Sprowadzam sponowiazakę WC 3 Urbaniak, Racławka 22, poczta Targowa-Górka, 62-308 Nekla. 1646p

Kanarki pilne śpiewaki - czerwone, cytrynowe, pomarańczowe, samicki, sprzedam hodowla, Wędkowski, Pogodna 86A m. 23, za szkołą. 74455g

Segment „Senior” 3-cześciel, sprzedam. Telefon 32-09-23, po godz. 17. 76810g

Maszynę do pisania, nową, walizkową, sprzedam. Tel. 457-59, do szesnastej. 76840g

Sprowadzam lentex i klej. Os. Lecha 123 m. 54. 76744g

samochody

Sprowadzam Warszawę Combi, po kapitalnym remoncie, Gaz 51 A, z silnikiem Perkinsa, stan bardzo dobry. Wiadomość: Głogów, tel. 33-46, godz. 16. 1642p

Warszawę 223 combi - sprzedam. Mińska 9 m. 9. 76656g

Sprowadzam Wolgę M-21, po remoncie. Poznań, ul. Szczepankowo 86A. 76308g

Dacie, rocznik 1975, sprzedam. Luboń 1, Chocińska 15. 75902g

lokale

Zamienię M-2 Osiedle Kołomyjskie - na M-3, do III piętra, w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 76506g.

Poszukuję 1-3-pokojowego mieszkania lub samodzielnego pokoju. Telefon 67-95-01, godz. 19-21. 76447g

Duże samodzielne, dwupokojowe, kuchnia, centrum Poznania, wysoki parter, frontowe, telefon - na jednopokojowe, nowe budownictwo, zamienię reńcisk. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74027g.

Przyjmę na pokój małżeński, ul. Lemieżycka 4 (Smochowice). 76566g

Kupię mieszkanie własnościowe, stare budownictwo 3 pokoje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74974g.

Zamienię M-5 na 2 mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74892g.

Oddam w najem Wydziałowe, komfortowe M-2 z garażem i użytkownością ogrodu w Smochowicach. Platne 2 lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 75001g.

Poszukuję lokalu około 100 m² na pracownię laboratoryjną w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 76526g.

Legnica M-2 spółdzielcze zamienię na podobne lub większe w Śremie. Informacja: Ewa Borowczyk, Legnica, ul. Gwiezdna 3 m. 23. 74384g

Zamienię mieszkanie komfortowe, centrum Poznania, I piętra, na mieszkanie 3-pokojowe, w nowym budownictwie, w Gostyniu. Tel. Gostyn 205-47. 73353g

nieruchomości

Kupię wiejski domek z ogródkiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74815g.

Sprowadzam uzbrojoną działkę pod budowę. Guce, Zbąszyń, ul. 17 Stycznia 54. 74753g

Kupię działkę budowlaną w Czerwonaku, Kozie głowach lub Naramowicach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74769g.

Okazjnie sprzedam mały dom czynszowy w Chodzieży. Wolno mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74845g

Wezmę w dzierżawę ogród (parcelę) w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74980g.

Wezmę w dzierżawę 3-4 ha ziemi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 72425g.

Sprzedam połowę domu w Swarzędzu z ogródkiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74898g.

Sprzedam działkę rekreacyjną, blisko Poznania lub wiejską chatę. Telefon 20-03-54 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 76766g.

Działkę 2300 m² - Slesin, koło Konina, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 76462g.

Sprzedam okazjnie dom jednorodzinny, budynek gospodarczy, działka 1300 m², Zeleskowo koło Gniezna, Dobrzykowski. 1656p

Zamienię parcelę uzbudowaną na okolicie Ogrodu Botanicznego na M-4 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 73721g.

Kupię działkę budowlaną do 4000 m², może być przy lesie lub wodzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 75053g.

Sprowadzam dom jednorodzinny (wolny zaraz), dobry punkt na sklep względnie usługi w Zagorowie. Oferty tel. Poznań 20-46-56, po godz. 18. 73918g

zguby

Zespół Składnic Lasów Państwowych - Ostrów Wlkp., ogłasza zaginięcie cechówi Składnicy nr 71. Sośnicach Ostrowskich, Cechówi skradziono w dniu 23. X. 78 r. podczas włamania do składnicy. 1643p

rozne

Przewozy - specjalność przeprowadzki, pianina, wykonuje Kamiński, tel. 436-31. 76732g

Części motoryzacyjne, wózki składaki - poleca Łu kaszewska, Os. Czecha 5A. 74162g

Cyklinowanie. Zakrzewski, tel. 615-66. 75326g

Malowanie, tapetowanie - krótkie terminy. T. Smentek, tel. 466-83. 75740g

Anteny telewizyjne, radiowe UKF - zakłada Fischer, Poznań, ul. Strzelecka 19a m. 2. 76011g

Cyklinowanie. Tel. 20-47-00 - Łagodzki. 76150g

Ogrodzenia ozdobne, kraty, balustrady, regały, konstrukcje metalowe - wykonuje Poppe, Poznań-Swierczewo, Jaszuckiego 12, tel. 32-04-45. 76749g

Telewizory naprawiam - Grunwald, Jeżyce. Tel. 67-13-94, po szesnastej - Inż. Plank. 76129g

Klucze patentowe do mieszkań, dorabiam na poczekaniu. Bartkowiak - Poznań, Głogowska 70. 76132g

Wypożyczalnia sukien, welonów, nakryć do chrztu. Swoboda, Poznańska 44. 75724g

Pracownia Fotografii Barwnej - Jankowski, Mostowa 5 w Poznaniu - wykonuje zdjęcia poza zakładem jak: śluby, bankiety, zdjęcia okolicznościowe itp. Wszelkie prace amatorskie fotografii barwnej, w terminie 7 dni. 72325gpr

Polecam zespół muzyczny na Sylwestra i karnawał. Fryske, ul. Bruna 49 (Świerczewo). 76579g

Uwaga! Zakład nr 148 Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy - uszczelnia okna taśmą aluminiową. Obniżona cena. Dziękowski, Os. Rusa 105, tel. 33-37-22. 73308g

matrymonialne

Kawaler 28-letni, wysoki, z mieszkaniem, wykształcenie zawodowe, pozna pannę do lat 25. Zdjęcia mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1645p.

Panna 24-letnia, wzrost 165, członkini SM, wykształcenie wyższe, matrymonialnie niezależna, pozna odpowiedniego kawalera. Cel matrymonialny. Zwrot i dyskretna zapewniona. Tyko poważne oferty z fotografią „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 73821g.

Samotni - oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka” - 90-434, 6.02, Piotrkowska 103. 269-262

pracownicy poszukiwani

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Poznaniu, ul. Kramarska 17 zatrudni natychmiast każdą ilość **INWALIDÓW** ze wskazaniami do pracy w Spółdzielni, jak również osoby w wieku emerytalnym.

— **KOBIETY** — od 55 lat

— **MĘCZYŻNI** — od 65 lat

Informacji udziela Dział Zatrudnienia Usługowej Spółdzielni Inwalidów Poznań, ul. Kłasztorna 17/18, tel. 573-91. 3902-K1

WPHW ODDZIAŁ OBROTU ART. WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ w Poznaniu przyjmie do pracy

ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH (mężczyzn)

Blizszych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Poznań, ul. Czerwonej Armii 46/50, pokój 312 III piętro, telefon 699-121 wew. 128. 4031-K1

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ w Szamotułach ulica Garnarska 11 zatrudni **LEKARZY** medycyny na następujących stanowiskach:

— **KIEROWNIKA Gminnego Ośrodka Zdrowia** w Dusznikach Wielkopolskich.

— **KIEROWNIKA Wiejskiego Ośrodka Zdrowia** w Grzebiensku.

Warunki pracy i pracy do uzgodnienia. 2814-K2

licytacja

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI KOMORNIK SĄDU REJONOWEGO w Lesznie, ul. Szybowników nr 1/24 - podaje do publicznej wiadomości, że w Kancelarii Komornika - w dniu 8 stycznia 1979 r o godz. 15 - odbędzie się

I LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI składającej się z gospodarstwa rolnego z zabudowaniami o łącznej powierzchni 6,99 ha, posiadającej księgę wieczystą w Państwowym Biurze Notarialnym w Lesznie K.w. nr 2510.

Nieruchomość powyższa stanowi własność dłużników Stanisława i Marii Sarbinowskich, zam. Nowa Wieś nr 50

— cena oszacowania wynosi — 143.639,— zł

— cena wywołania wynosi — 111.500,— zł

Przystępujący do licytacji winni uiścić rekoimję w gotówce — 11.200,— zł oraz przedłożyć urzędowo stwierdzenie kwalifikacji rolniczych. Nieruchomość można oglądać w terminie 14 dni przed licytacją, a akta egzekucyjne przeglądać w Kancelarii Komornika w godz. od 10 do 14. 2839-K2

Zarząd Gminnej Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Nowym Tomyślu
PRZEKAZA
SKLEPY BRANŻY SPOŻYWCZEJ
położone na terenie wsi:
— **STARY TOMYŚL**
— **WYTOMYŚL**
— **BORUI KOŚCIELNEJ**
— **GLINNO**

w agencję na warunkach umowy zlecenia zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów nr 160/77 oraz

ZAKŁADY GASTRONOMICZNE
położone w:
— **JASTRZĘBSKU STARYM**
— **BORUI KOŚCIELNEJ**
— **NOWYM TOMYŚLU**

Blizszych informacji udziela:
Zarząd Spółdzielni, Nowy Tomyśl
ul. Kolejowa 16, 2620-K2

komunikaty

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNICTWA I GÓRNICICTWA NAFTY I GAZU w Poznaniu, ul. Grobla 15 - zawiadamiają odbiorców gazu w Gnieźnie, korzystających dotychczas z gazu miejskiego, że w miesiącu grudniu br. przewiduje się zamianę tego gazu

NA GAZ ZIEMNY ZAĄZOTOWANY podgrupy 8 (GZ-8 wg PN-71/C-96001). Przystosowania urządzeń gazowych dokonają monterzy WZGiGniG

NIEODPŁATNIE

Termin zamiany gazu zostanie podany na ogłoszeniach umieszczonych w klatkach schodowych.

Od chwili zamiany gazu do czasu przybycia monterów, nie należy żadnych urządzeń eksploatować.

Dyrekcja Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu, ulica Grobla nr 15. 4086-K1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ w Poznaniu - przypomina najemcom lokali mieszkalnych i użytkowników o obowiązku

PŁACENIA CZYNISZU NAJMU miesięcznie z góry, do dnia 10 każdego miesiąca, za który przypada należność.

Nieterminowe uiszczanie czynszu, powoduje naliczenie 5 proc. odsetek w stosunku miesięcznym. 4042-K1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w POZNANIU oraz podległe Zakłady Wodociągowe w Gnieźnie, Szamotułach, Nowym Tomyślu, Śremie zwracają uwagę właścicielom, administratorom, dozorcóm, mieszkańcom domów i przypominają o obowiązku:

1. Odpowiedniego zabezpieczenia urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych w nie-

ruchomościach przed nadchodzącymi mrozami. Dla zabezpieczenia przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych oraz wodomierzy - należy:

1. naprawić w piwnicach drzwi i okna, zamykając je w czasie mrozów. Podobnie należy zabezpieczyć klatki schodowe i bramy, jeśli nimi biegać rurociągi;
2. rurociągi oraz wodomierze szczególnie narażone na działanie mrozu - osłonić odpowiednimi materiałami izolacyjnymi (maty słomiane, wołók, filc, wata szklana);
3. studzienki wodomierzowe utrzymywać we wzorowym porządku i dobrze otulić pokrywami włazowe;
4. spłuczki ustępowe opróżnić wieczorem z wody, zamykając przedtem kurek w przewodzie doprowadzającym wodę, łazienki, kuchnie, ubikacje w których zainstalowane są aparaty gazowe należy w czasie mrozu opałać, by nie dopuścić do zamrożenia wody w aparatach gazowych;
5. polecić instalatorom, by odcięli dopływ wody do pomieszczeń niezamieszkałych i gdzie to jest możliwe należy przeprowadzić stałą kontrolę urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych;
6. przy silnych mrozach zamykając na noc dopływ wody do domu i opróżnić z wody przewody instalacji domowej przez otwarcie kurka odwadniającego przy wodomierzu. W tych przypadkach gdzie zamknięcie wody na noc jest niemożliwe, jak np. w szpitalach itp. należy odkręcić kurek znajdujący się jak najdalej od wodomierza, aby przez to umożliwić stały przepływ wody w przewodach;
7. skrzynki uliczne od hydrantów i zasuw oraz wpustów kanalizacyjnych utrzymywać wolne od śniegu i lodu, a także posypywać solą, zabezpieczyć w ten sposób stały do nich dostęp;
8. w okresie mrozów zabrania się czerpania wody z ulicznych hydrantów przeciwpożarowych - korzystanie z nich jest dozwolone wyłącznie dla celów gaszenia pożaru;
9. użytkowników publicznych źródeł ulicznych zobowiązuje się do ocieplania tych urządzeń oraz zabezpieczenia nawierzchni w ich otoczeniu przed powstawaniem gołoledzi.

II. Niezależnie od zabezpieczenia urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych przed nadchodzącymi mrozami:

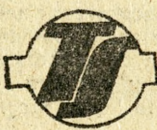
1. każdy odbiorca wody zobowiązany jest do utrzymania domowej instalacji wodociągowej w należytym stanie. Uszkodzenia kurków, spłuczek i innych urządzeń wewnętrznych instalacji wodociągowej i punktów pobierania wody należy natychmiast usuwać lub zawiadomić bezzwłocznie administrację nieruchomości;
2. wszyscy odbiorcy wody winni zwalczać wszelkie objawy marnotrawstwa oraz stosować jak najdalej idące oszczędności wody;
3. wszystkim administratorom oraz dozorcóm przypomina się o obowiązku zabezpieczenia nawierzchni ulicznej w granicach swych nieruchomości przed możliwością powstania gołoledzi w miejscach wycieku wody z uszkodzonych przewodów oraz wokół studni publicznych;
4. przypominamy wszystkim dozorcóm budynków oraz właścicielom nieruchomości o obowiązku sprawdzania i przeprowadzania konserwacji zaworów burzowych, utrzymania czystości rynsztoków, zapewnienia stałego dostępu do krtek wpustów ulicznych przed usuwaniem z nich śniegu i lodu;

III. Brygady kontrolne Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji sprawdzać będą wykonanie nieniejszych wytycznych. Niewłaściwe utrzymanie i użytkowanie urządzeń wodociągowych w instalacji wodno - kanalizacyjnych oraz głównych urządzeń należy do administracji nieruchomości. Zlecenia na wykonanie odpłatnych usług w zakresie czyszczenia przykanalików, należy kierować do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Kantaka 4, Dział Zbytu, telefon 566-45. Każdy stwierdzony przypadek nieszczelności wzgl. pęknięcia rurociągu na odcinku od rurociągu do wodomierza włącznie należy natychmiast zgłaszać:

IV. Jednocześnie wyjaśnia się, że obowiązki usuwania uszkodzeń nieszczelności w wewnętrznych instalacjach wodociągowo - kanalizacyjnych należy do najemców (lokatorów) na ich koszt. Natomiast obowiązki usuwania większych uszkodzeń pionów instalacji wodno - kanalizacyjnych oraz głównych urządzeń należy do administracji nieruchomości. Zlecenia na wykonanie odpłatnych usług w zakresie czyszczenia przykanalików, należy kierować do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Kantaka 4, Dział Zbytu, telefon 566-45. Każdy stwierdzony przypadek nieszczelności wzgl. pęknięcia rurociągu na odcinku od rurociągu do wodomierza włącznie należy natychmiast zgłaszać:

1. w godzinach urzędowych od 6.45 — 14.45 w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Wiśniowa 13, telefon 994, lub przy ul. Garbary 120, telefon 586-29;
2. w godzinach popołudniowych i nocnych w Pogotowiu Wodociągowym, które znajduje się w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu przy ul. Wiśniowej 13, telefon 994;
3. oraz w podległych Zakładach Wodociągowych:

— w Gnieźnie, ul. Żwirki i Wigury 29, tel. 19-82, w godz. 6.45 do 14.45,
— w Szamotułach, ul. Wojska Polskiego 14, tel. 208-29 w godz. 6.45 — 14.45,
— w Śremie, ul. Franciszkańska 8, tel. 331, w godz. 6.45 — 14.45,
— w Nowym Tomyślu, ul. Targowa, tel. 299, w godz. 6.45 — 14.45,
— w Obornikach, ul. Lipowa 17, tel. 602, w godz. 6.45 — 14.45,
— w Swarzędzu, ul. Strzelecka 2, tel. 401, w godz. 6.45 — 14.45. 3952-K1



Transportowo-Spedycyjna
Sp-nia Pracy „Transpol”
w Poznaniu
ul. Dąbrowskiego 89

ŚWIADCZĄCA USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie:

- ♦ **PRZEPROWADZEK**
- ♦ **PRZEWÓZU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**
- ♦ **PRZEWÓZU ZIEMIOPŁODÓW**
- ♦ **INNYCH PRAC TRANSPORTOWO-PRZELADUNKOWYCH.**

OFERUJE TERMINOWE WYKONYWANIE TYCH PRAC PRZEZ ODDZIAŁY:

Zakład Transportowy nr 1 Poznań, ul. Dąbrowskiego 89
telefon 407-86

Zakład Transportowy nr 2 Poznań, ul. Lutycka 93
telefon 444-41

- Oddział Gnieźno, ul. 22 Lipca, telefon 38-63
- Oddział Września, ul. Lenina 26, telefon 204
- Oddział Pobiedziska, ul. Świerczewskiego 12, tel. 133
- Oddział Śrem, ul. Cmentarna 5, telefon 44-18
- Oddział Szamotuły, ul. Łokietka 12, telefon 20-230
- Oddział Koło, ul. Toruńska 67, telefon 103-97.

3469-K1

GRUDZIEŃ 6
Środa
Emiliana
Mikołaja
Stożące: 7,45-15,40

TEATRY

OPERA — g. 19 „Straszny dwór”
MUZYCZNY — g. 19 „Wesele Fonia”
NOWY — g. 17 „Łażnia”
LALKI I AKTORA — g. 17 „Noc Wigilijna”

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30
„Kieszonkowe” (fr. 12 l.), g. 18, 20
„Własnosc o miłości” (pol. 15 l.)
KDF PALACOWE — g. 14.30 i 17
„Kabaret” (amer. 15 l.), g. 19.30
„Rodzinny gang” (wł. 18 l.)
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30
„Bez znieczulenia” (pol. 18 l.)
BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15 „ABBA”
(szwedz. b.o.), g. 17.15, 20 „Bitwa o Midway” (amer. 15 l.)
GONG — g. 12, 20 „Na tropach Wilbygo” (ang. 18 l.), g. 10, 15, 18
„Akcja Salamandra” (wł. 15 l.)
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 20
„Po sezonie” (ang. 18 l.), g. 18 „Paśka” (pol. 12 l.)
KOSMOS — g. 17.30 „Omen” (ang. 18 l.)

MALTA — g. 16 „Za mostem”
(rum. 15 l.), g. 18, 20 „Drapieżca”
(fr. 15 l.)

MINIATURA — g. 15.30 „Nieza-
wodni przyjaciele” (rum. b.o.), g.
17.30, 19.30 „Morderstwo w ponie-
dzialek” (NRD 15 l.)

OLIMPIA — g. 19.30 „Kobra”
(jap. 18 l.)

OSIEDLE — g. 16 — bajki, g. 17
19 „Biały Murzyn” (pol. 12 l.)

PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Su-
tjeska” cz. I i II (jug. 15 l.)

RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30
20 „Halo Szpiegówka czyli ostatni
występ króla kaskarzy” (pol. 15 l.)

TECZA — g. 15.30, 17.30 „One
dwie” (weg. 18 l.), g. 19.30 „Pier-
sza spokojna noc” (wł. 18 l.)

WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.45, 16.45 „Winnietou” cz. III
(jug. b.o.), g. 18.45 „Anna siostra
Jany” (czech. b.o.)

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30 „Nie-
zwykła Sarah” (ang. 12 l.), g. 17.45,
20 „ABBA” (szwedz. b.o.)

WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Trzy dni Kondora” (wł. 15 l.)

ZOO (stare) ul. Zwierzyniecka 1
(nowe) ul. Krawcowa od g. 9 do
zmrzoku.

KONCERTY

AULA PWSM — g. 19 Koncert
Kameralny kompozytorów poznań-
skich

GYZURY

SZPITAL: interna, chirurgia,
okulistyka, laryngologia, neurologia
— ul. Lutycka; chirurgia dzie-
ciecia — ul. Szpitalna 27/33

Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie, tel. 637-35, wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych — tel. 999

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
22-12-61; Osiedle Piastowskie 18,
tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431,
ul. Kościuszki 103, nagłe zachoro-
wania w domu, tel. 544-44, wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych, tel. 544-46; Lubon, tel. 120-309;
Swarzędz, tel. 309 i 544-44

Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie — g. 7-12, tel. 989
Telefon Zaufania — 988, czynny
od g. 15.30-17.30, al. Marcinkow-
skiego — dyżuruje lekarz psychia-
tra. Porady prawne głównie z za-
kresu prawa rodzinnego, opiekun-
czego, leczenia odwykowego i
chorób społecznych, tel. 522-51,
czynny w wyżej podanych godzi-
nach. W niedziele i święta obie
placówki czynne całą dobę.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142, Główna 92,
Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349,
Mickiewicza 22, Słowiańska i Sta-
rolecka 1, Głogowska 107/109, Al.
Marcinkowskiego (cała doba).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia;
9.05 Cztery pory roku; 11.25 Nie-
zapomniane strony: „Opowiadania”
J. Iwaszkiewicza; 11.40 Tu
Radio Kierowców; 12.25 Muzyka
polskich melodii; 13. Piosenki
bez słów; 13.20 Pieśni i tańce
Finlandii; 13.40 Kacik melomana
— J. Haydn: Symfonia D-dur op.
4; 15 Studio „Gama” (ok. g. 14.05
— Inf. dla kierowców); 14.20 Stu-
dio Relaks; 14.25 Studio „Gama”
c.d.; 15.05 Korespondencja z za-
granicą; 15.10 Studio „Gama” c.d.
(ok. g. 15.45 — Inf. dla kierow-
ców); 16 Tu Jedynka; 16.55 Transm.
mistrzostw piłk. III rundy pucharu
UEFA Śląsk Wrocław — Borussia
Muenchengladbach; 17.45 Radio-
kurier (w przerwie meczu); 18.50
Nie tylko dla kierowców; 19.15 Prze-
boje sprzed lat; 20.05 Śladem na-
szych interwencji; 20.10 Orkiestry
w repertuarze popularnym; 20.40 Na
skrzypcach gra S. Grapelly; 21.20
Koncert chopinowski; 22.25 Kiel-
ce na muzycznej antenie; 23 Wita
Was Polska — mag. słowno-muz.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6,
9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliz-
nienia; 9.30 My 78 — aud. SM;
9.40 Miłośnikom nieśnej chóralnej;
10 „Galezyński na Mazurach” —
aud. poetycka; 10.30 Na fortepianie
gra A. Ammons; 10.40 Sprawy
codzienne; 11 Carl Maria von
Weber — Kwintet klarnetowy
B-dur op. 34; 11.35 Choroby spo-
łeczne nadal groźne; 11.45 Muzy-
ka spod strzechy; 12.05 J. Nepo-
muk Hummel: Concertino G-dur
op. 73; 12.25 „Posłanie” — fragm.
row.; 12.45 Tańce z różnych epok;
12.55 Zesłonię S. Sniegobogiego; 13
Aud. public.; 13.10 M. Clementi:
II Symf. D-dur op. 18; 13.35 Ze-
wsi i o wsi; 13.50 Słynny fiński
bas Martti Tanelva; 14.10 Wieści,
leśni, nowocześnie; 14.30 Dla
dzieci: „Ja chcę mieć wulkana” —
chich.; 14.50 Muzyka G. B. Pergo-
legiego; 15.20 Popołudniowe dzie-
ci; 16.00 Muzyka; 16.10 Mel. z mu-
cali; 16.10 Gitara Segovii — kon-
cert klasycznej muzyki gitarowej;
16.40 G. Mahler: Pieśni wędrow-
ca; 17 „Z aktorskiego śpiewnika”;
17.20 Teatr PR: „Porfirion osio-
lek”; 18.25 Plebiscyt Studia „Ga-
ma”; 18.40 Pod skrzydłami Her-
mesa — magazyn handlu we-
wnętrznego; 19 Koncert wieczor-
ny; 19.40 Informacje, rady, propo-
zytcje; 19.50 Len — roślina opła-
calna; 20 Publicystyka krajowa;
20.20 M. Rymkowski: „Sado-
k” opera w 7 obrazach; 21.10
H. M. Górecki: Refren op. 21
na orkiestrę; 22 Zwierzenia wie-
czorne; 22.15 Szkice do portretu
— S. Pietaka; 22.30 Magazyn studen-
cki; 23.35 Co słychać w świecie;
23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Za kierow-
nicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Opęta-
ni” — odc. pow. W. Gombrow-
icza; 9.10 Tradycjonalizm z Wro-
clawia; 9.30 Nasz rok 78; 9.45
Rapsodia węgierska Liszta w na-
graniach Louisa Kentnera; 10.35
Kiermasz płyt wytwórni Jugoton;
11 Pow. w wyd. dżw. — J. Ka-
den-Bandrowski; „Czarne skrzy-
dła”; 11.30 Jazzowe spotkania S.
Grappellygo; 12.05 W tonacji
trójkąt; 13 Powtórka z rozrywki;
13.50 „Sto koni do stu brzógow”
— odc. pow. K. Koźmiewskiego;

KALEJDOSKOP POZNAŃSKI

Sporą kwotę zaplanowano
wydać w Zakładach Meta-
lurgicznych „Pomel” na poprawę
warunków pracy. Przeznaczono
na ten cel 800 milionów złotych.
Tyle pochłonię przedsięwzięcia,
które w odczuwalny sposób po-
winny ulżyć w trudnej pracy —
zwłaszcza odlewników.

Salą Odrodzenia poznańskie-
go Ratusza była wczoraj
miejscem kolejnego spotkania
przedstawicieli władz miejskich z
małżonkami-jubilatami. Tym ra-
zem podejmowano 22 pary, któ-
re ostatnio obchodzili 50-lecie
związku. Medale „Za długolet-
nie pożyte małżeńskie” wręczył
sędziwym poznańsiom wicepre-
zydent miasta — Zbigniew Kmiec-
iak.

Usługowa Spółdzielnia Inwa-
lidów modernizuje kamie-
niczki w okolicach Starego Ryn-
ku, przystosowując je do wło-
snych potrzeb. Zachowuje się
wszakże dawne piękno tych bu-
dynków, dzięki projektom Prac-
owni Konserwacji Zabytków. W
ten sposób odrestaurowano nie-
dawno dom przy ul. Kramarskiej
17/18, a obecnie generalny re-
mont przechodzi budynek przy
ul. Żydowskiej 5/6.

Jak polepszyć warunki bhp
w zakładach naprawczych
taboru kolejowego w całym kra-
ju? Na ten temat dyskutowano
w Poznaniu podczas ogólnopols-
kiego spotkania specjalistów bhp
zakładów podległych Zjednocze-
niu ZNTK. (bop)

Niemal na wszystkich budowach

Ciepła odzież i gorąca zupa
łagodzą skutki mrozów

Od kilku dni kilkustopniowy mróz daje się
już we znaki ludziom pracującym na dwor-
ze — między innymi budowlanym i dro-
gowcom. Wczoraj rano odwiedziliśmy kilka
placów budowy, by przekonać się, w jakich
warunkach pracują zatrudnieni na wolnym
powietrzu.

Na Osiedlu im. Mikołaja Kopernika trafia-
my na montaż bloku nr 23. Prace te pro-
wadzi kilkunastoosobowa Brygada Wojciecha
Błocha z Kombinatu Budowlanego Poznań —
Wschód. Brygadziści twierdzą, że 6-stopniowy
mróz nie wpływa na wydajność, chociaż prze-
bywanie na dworze przez kilka godzin jest
dokuczliwe. Cała brygada zaopatrzona jest w
odpowiednią zimową odzież i obuwie, korzy-
sta także z posiłków regeneracyjnych dowa-
żonych ze stołówki przy ul. Grunwaldzkiej.

W budynku nr 7 trwa wykończenie jego
wnetrza. Nie do wszystkich pomieszczeń do-
ciera już ciepło. W tych nieogrzewanych cen-
tralnie lokalach, ustawione są piece spalino-
we na ropę.

Na Osiedlu w Piątkowie odwiedzamy blok
nr 5 A. Montowana jest przedostatnia, 11
kondygnacja. Po deszczach i poniedziałko-
wym wietrze, kierownik montażu — Hiero-
nim Wikarski z Poznańskiego Kombinatu Bu-
dowlanego w Suchym Lesie mówi, że lek-
ki mróz tylko w niewielkim stopniu utrudnia
sprawny przebieg prac. Jedynie zaprawa do
łączenia wielkich płyt wymaga podgrzewa-
nia, co — niestety — nieco zmniejsza tempo
robót. Pracownicy zatrudnieni przy wznosze-
niu tego budynku otrzymali zimową odzież i
obuwie. W ogrzewanych barakach obok m-
cą zjeść ciepłą zupę lub wypić gorącą kawę.

Przy ul. Zygmunta Wojciechowskiego w
Piątkowie spotykamy grupę pracowników
„Energopolu”. Akurat montują potężny
dźwig. Przy jego pomocy będą układane ele-
menty, którymi przykryje się już ułożone

urządzenia komunalne. Monter izolacji ter-
micznej — Zygmunt Rusin jeszcze nie narze-
ka na mróz.

— Zimno, to prawda — mówi — ale bardziej do-
kuczliwe są opady deszczu lub śniegu. Niedaleko
zresztą — dodaje — stoją nasze barakowoz-y, w któ-
rych jest ciepło i w nich też można zjeść śniadanie
lub posiłek regeneracyjny.

W podobnych warunkach na dworze, pra-
cuje większość 150-osobowej załogi Kombi-
natu Budowlanego Poznań — Centrum, za-
trudnionej w wytwórni wielkich płyt na Ra-
tatach przy ul. Chyżańskiej. Wiele czynności
wykonuje się tam na dworze. Rozmawiamy z
Czesławem Przybylskim — betoniarzem, któ-
ry nie ukrywa, że od pogody zależą wyniki
8-godzinnej dnia pracy; skarży się na szybko
pekające od oleju obuwie gumowe. Ocieplane
kurtki, przepojone tłuszczem, również łatwo
ulegają zniszczeniu. Regeneracyjne posiłki
nie zawsze zaś są gorące i pożywne.

Zastępca kierownika wytwórni — Jan Sie-
miątkowski potwierdza słowa pracownika.
— Rzeczywiście odzież ochronna i obuwie wy-
jątkowo szybko ulegają zniszczeniu, a ich przy-
działy są nader skromne.

Na Osiedlu Rusa w Chartowie przed dłu-
gim, nowym budynkiem (od 76 do 85) pra-
cownicy Komunalnego Przedsiębiorstwa Ro-
bót Drogowych układają dywanik bitumiczny.
Brygadziści Franciszek Fabisiak mówi, że
mróz utrudnia pracę w wytwórni asfaltu
przy ul. Gołężyckiej. Trzeba tam bowiem roz-
grzewać zamrożony piasek i grys, natomiast
roboty drogowe na razie prowadzone są bez
przeszkód.

Kiedy opuszczamy Osiedle Rusa, na dworze
jest już nieco cieplej. Ale to przecież dopiero
początek zimy. Wkrótce może być mroźniej i
może spaść śnieg. Trzeba więc natychmiast
usunąć wszystkie mankamenty, o których
mówili pracownicy. (an)

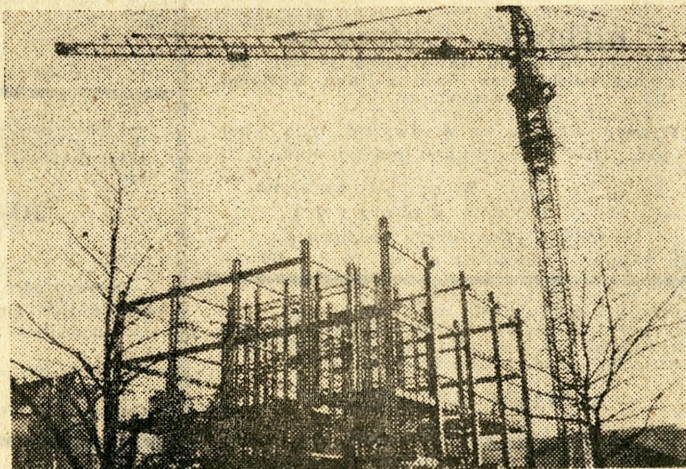
Kolejarska aktywność

Po pracy — czyn społeczny

Liczne dowody społecznej aktywności dają pracownicy po-
znańskiego Węzła PKP. Wielu po godzinach zawodowej służ-
by następnych kilka przepracowuje bezinteresownie przy
różnych przedsięwzięciach, które mają poprawić wygląd ob-
iektów kolejowych oraz warunki pracy. W minionych kil-
ku tygodniach — z okazji 30 rocznicy zjednoczenia ruchu
robotniczego — przepracowano około 12 300 godzin.

Najaktywniejsi i wyróżniający się postawą poznańscy
kolejarze wstępują w szeregi PZPR. W grudniu — pod-
czas zebrania oddziałowych organizacji partyjnych — legity-
macje członkowskie i kandydackie wręczone zostaną 62 oso-
bom. (bop)

Stalowe konstrukcje wieżowca



Na budowie wieżowca Akademii Ekonomicznej przy ul. Kościu-
szki brygady poznańskiego „Mostostalu” montują drugi segment
stalowych konstrukcji budynku.

Fot. — R. Królak

W Międzynarodowym Roku Dziecka

Pięć rajdów propozycją Kicina

O Ludowym Klubie Sportowym
w Kicinie pisano już nie raz. Wie-
leletnia działalność podpożnańska-
go LKS, który nieustraszenie pro-
paguje przepisy ruchu drogowego
i kulturę na jeziorze wśród dzieci,
pozytywnie mu sympatyczny i na-
śladawcy w całej Europie. Zro-
dzona przed wielu laty akcja
„Stop! Dziecko na drodze”, w Ki-
cinie nabrała różnorodnych kształ-
tów.

Rok 1979 Organizacja Narodów
Zjednoczonych ogłosiła Międzyna-
rodowym Rokiem Dziecka. Do
tych obchodów włącza się również
LKS Kicina, organizując m. in. pięć
popularnych rajdów samochodow-
ych, w których udział wzięć może
każdy, kto ma samochód, za-
bierze ze sobą dziecko do lat 14

oraz nieco słodczy dla podopiecz-
nych Zakładu dla Nieświadomych w
Owiniakach. W rajdach tych —
obok tradycyjnych gier i zabaw
dla dzieci — popularyzujących prze-
pisy ruchu drogowego, przewidzia-
no także konkurencje sportowe dla
kierowców. Jedno z trofeów, k'5-2
czeka na uczestników rajdu, ufund-
owała redakcja „Expressu Poz-
nańskiego”, patronująca impre-
zom.

Zgłoszenia do pierwszej z nich
a odbędzie się ona w najbliższą
niedzielę, przyjmują LKS Kicina
— pisemnie. W godzinach od 8 do
20 można też zgłaszać się telefo-
nicznie pod numer 981. (ask)

Od kilku lat w zakładach gas-
tronomicznych całego kraju in-
staluje się — importowane z
Austrii — kasy „Anker”. Ich skom-
plikowany mechanizm pozwala
równocześnie rozliczać od 4 do 9
kelnerów. Obok tej zalety, za-
uwazamy wszakże dość istotną
wadę. Oto podstawowym waru-
kiem funkcjonowania takiej ka-
sy jest odpowiedniego formatu
rachunek i wysokiej klasy pa-
pier offsetowy. Powoduje to o-
kreślone komplikacje, a nade-
wszystko przeczy gospodarności.

Rachunek ma wymiary 11 na
21 centymetrów, a co z tego wy-
nika ilustruje następujący przy-
kład. W „Lubuskiej” przy ul.
Matejki konsument zamówił dwa
piwa i kanapkę. Otrzymał dwa
rachunki, na każdym wyszczegół-
niona była jedna pozycja. Na
formularzu zajęto to zaledwie
szóstą część miejsca przeznaczo-

Krytycznym okiem

Kasy „Anker” najlepsze?

na rozliczenie zamówienia.
Ponieważ konsumentów, którzy
składają zamówienia na kilka
potraw lub napojów jest — jak
szacujemy — większość, systema
tętnie rosną straty papieru.

Na razie na nadmiar tego o-
statniego nie narzekamy i ko-
nieczna jest oszczędność, jeśli
oczekujemy na przykład więk-
szych nakładów książek, dzien-
ników, czasopism. Ale nie tylko,
dotyczy to bowiem w równym
stopniu także coraz liczniejszych
wyrobów papierniczych.

W poznańskich lokalach zain-
stalowano dotychczas kilkadzie-
siąt austriackich kas, których

Interesująca wystawa rękodzieła

Poznań na kilimach

Wielkopolska Spółdzielnia
Pracy Rękodzieła Artystycznego
go nie tylko znana jest z
produkcji pięknych tkanin o
wzorach regionalnych, ale i z
ich prezentowania na interesu-
jących wystawach. Kolejną
otwarto wczoraj w lokalu Ta-
warzystwa Miłośników Miasta
Poznania na Starym Rynku.
Jeszcze pierwszego dnia eksp-
zycję zwiedziło wielu pozna-
niaków.

Trudno się dziwić zaintereso-
waniu wystawą rękodzieła, bo
jej temat dotyczy miasta. Po-
dziw wzbudza zwłaszcza kil-
imy, które prezentują niekiedy
wizytówkę Poznania — Ratusz,
gmach UAM i panoramę Stare-
go Rynku. Można też zoba-
czyć gobeliny oraz tkaniny z
wzorami regionalnymi Wielko-
polski, odtworzone dzięki zbie-
rom muzealnym.

Starannie przygotowana eksp-
zycja czynna będzie do 11
grudnia. (bop)

Podarki od Mikołaja



Dzisiaj — 6 grudnia, a więc
Mikołaja. Dla maluchów dzie-
ło wielu wrażeń i emocji, bo
któż nie oczekuje na podarki od
tradycyjnego Mikołaja. Można go
też spotkać — zwykle w ołtar-
niu dzieci — przed „okrągla-
kiem”.
Fot. — R. Królak

TEATR DRAMATYCZNY
W DOMU

KULTURY DRUKARZA
Dom Kultury Drukarza przyni-
osł wszystkich zainteresowanych do
zespółów teatralnych (kabaret, te-
atr dramatyczny). Zapij w każdą
środę 18-21 w Domu Drukarza,
ul. Inżynierska 10, pokój 6, II pię-
tro lub tel. 505-21.

dio Sport — II runda Pucharu
UEFA Śląsk Wrocław — Bor-
ussia Muenchengladbach (kol.);
18.45 — Dom i my (kol.); 19 —
Dobranoc dla najmłodszego (kol.);
19.10 — Siódemka; 19.30 — Wzrost
z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Ostat-
ni kowboj” — współczesny we-
stern prod. USA; 22.20 — Dziennik
(kol.); 22.35 — Kształt słowa —
program o nowych tendencjach w
literaturze (kol.).

PROGRAM II: 15.55 — Wszel-
nica Telewizyjna — Dzieci i ro-
dzice — na kanwie filmu J. Hoff-
mana „Ojciec”; 16.25 — Język ro-
syjski — kurs podstaw. I. 9 (kol.);
16.55 — Język angielski — kurs
podst. I. 9; 17.25 — W Starym Ry-
nku — „Przy oddzieleniu stółki”;
— film prod. USA; 19.10 — Tele-
skop; 19.30 — Wieczór z dzien-
nikiem (kol.); 20.30 — Inicjatywy
surowe wtórne; 21 — Wieczór z
Czartoryskich; „Kościuszk-
o”; 21.30 — Melod-
czym do historii?; 21.30 — Melo-
d-
42 godziny (kol.); 22 — Wszel-
k-
już było — Tele-Lotek — program
rozrywkowy z udz.: Locomotiv G.
A. Jantar, „Gawędy”; A. Pugacz-
wej, S. Jasiukiewicz, G. Brodz-
ka, S. Zacha oraz fragmenty spe-
ktaku „Kłopoty to moja specja-
ność” kabaretu O. Lipińskiej, pro-
gram „Milleluci” (kol.).

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR, RTSS.
Fizyka (sem. 3); „Fale elektro-
magnetyczne” cz. II; 6.30 — TTR,
RTSS. Wskazówki metodyczne
sem. 3; „Powtarzamy wiadomości”;
9 — Chemia (kl. VII); „Mieszani-
na z fizyką (chemiczny)” (kol.); 10
— Fizyka (kl. VII); „Prawo po-
wszechnej grawitacji”; 11.05 — Hi-
storia (kl. VII) Józef Bem; 12 —
Dla kl. VII-VIII Wychowanie
plastyczne „Plakat” (kol.); 12.45 —
TTR, RTSS J. polski (sem. 1)
„Teatr oświecenia”; 13.25 — TTR,
RTSS. Chemia (sem. 1); „Jonowe
ujęcia kwasów, zasad i soli”; 15
— NURT — Matematyka — „La-
czenie ćwiczeń językowych z in-
nymi zajęciami”; 15.30 — Dziennik
(kol.); 15.40 — Obiektyw; 16 —
Dzień dobry, tu Telewizja; „Dziś
o sporcie” (kol.); 16.20 — Dla
dzieci: Encyklopedia-słowniczek (kol.);
16.45 — Losowanie Małego Lotka
i Express Lotka (kol.); 17 — Stu-